

BIBLIOTEKA KRAKOWSKA

Nr. 86.

JÓZEF MUCZKOWSKI

KRWAWY BURMISTRZ

KARTKA Z DZIEJÓW
MIESZCZAŃSTWA KRAKOWSKIEGO
W XVI WIEKU



Wydz. Bibl. Prawnicz



1806092637

W KRAKOWIE — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

1935

BIBLIOTEKA KRAKOWSKA

nr 88.

JOSEF MUCKOWSKI

KRAWAWY BURMISTRZ

KARTKA Z DZIŚNIO

WIEŚCZANSTWA KRAKOWSKIEGO

W XVI WIEKU



NAKŁADEM TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORJI I ZÁBYTKÓW KRAKOWA

1925

Kraków XV w., otoczony aureolą świętych, Kraków przeważnie kościelny (Zbigniew Oleśnicki, Jan Długosz, św. Jan Kanty), Kraków, którego Akademia zajmowała się podówczas wielkimi kwestjami teologicznymi, jak supremacją soboru nad papieżem i odwrotnie, stał się w XVI w. mocno odszczepieńczy. Do luteranizmu przechylają się najpierw mieszczanie niemieccy. Nadzwyczajny upadek duchowieństwa pod względem moralnym i inteligencji w drugiej połowie rządów Zygmunta I, był tego jedną z walnych przyczyn. Jak w Niemczech wedle świadectwa Kalwina ruch religijny miał najgorsze następstwa moralne, pociągnął za sobą gwałty, bezprawia, które nadzwyczaj smutno odbijają za panowania Zygmunta Augusta, zwykle w wyobrażeniach naszych światłem pogodnego dnia odzianych. Na dowód zdziczenia obyczajów, można przytoczyć liczne wypadki w aktach grodzkich zapisane, od których krew w żyłach się ścina, a które zamętowi sumień i rozpasaniu namiętności przypisać się musi. Kryminalistyka ta ciągnie się nieprzerwanie aż w drugi dziesiątek XVII w. Trzy zbrodnie górowały nad innemi, zdzierstwo, lichwa, rozpusta i pochopność do rozlewu krwi ¹⁾).

Znajdujemy się w pełni rozkwitłego renesansu. Przyniósł on ze sobą ogromne zachwianie wiary. Sprowadził zanik pobożności a kierując wzrok ówczesnego społeczeń-

¹⁾ Szujski J. Historyczna wędrówka po Krakowie. Dzieła S. II t. 14. Opowiadania i roztrząsania str. 86.

stwa ku starożytnej kulturze, zrodził nowy pogląd na świat. Obudził radość życia i użycia. W takich warunkach musiał oczywiście zrodzić się indyferentyzm religijny i krytyczny stosunek do przykazań kościoła. Prądom idącym z Włoch i Niemiec a także i z husyckich Czech ulega szlachta i bogate mieszczaństwo. Prądy te oczywiście nie mogły pozostać bez głębokiego wpływu na wyższe i niższe duchowieństwo¹⁾. O ile jednak z jednej strony polski episkopat wieku XVI ma niezaprzeczenie ogromne zasługi w podniesieniu oświaty i kultury²⁾, to z drugiej strony jego wpływ moralny był ujemny a życie niektórych wysokich dygnitarzy kościelnych wywarło gorszący przykład tak dla duchowieństwa niższego jak i społeczeństwa świeckiego. Dają temu wymowne świadectwo instrukcje kapituły krakowskiej dla delegatów na synody prowincjonalne³⁾. Kapituła w poczuciu swego wysokiego posłannictwa nie waha się wytykać biskupom i duchowieństwu licznych zaniedbań w ich pasterskim urzędzie, które się streszczają w słowach: «nie napędzisz ich do kościoła, do ołtarza, do mszy, do modlitwy, do czytania pisma, do cnót świętych»⁴⁾.

Panujące wówczas stosunki malują doskonale wspomniane instrukcje kapituły krakowskiej.

«Tyle jest w tem królestwie krzywoprzysięstwa, zabójstwa, i mordów i innych wielkich zbrodni, że ich

1) *K. Dobrowolski*. Umysłowość i moralność społeczeństwa staropolskiego. Kultura staropolska. Wyd. Akad. Umiejęt. Kraków 1932, str. 189 i nast.

2) *St. Łempicki*. Biskupi polskiego Renesansu, jako opiekunowie kultury. Przegląd powszechny Grudzień 1933, str. 474.

3) Instrukcja dla posłów kapituły krak. na synod prowinc. w Piotrkowie dn. 17. XII. 1564. Arch. Komis. praw. Akad. Umiejęt. 1895, str. 486.

4) Zdanie to pisownią staropolską, wtrącone jest w tekst łaciński instrukcji.

nie można wyliczyć, które nietylko publiczną pokutą mogą być odkupione, a której nie czynią. Zaś biedne kobieciny z powodu przyczynowego poronienia, kmiecie i chłopci biedni, którzy nie umyślnie, lecz przypadkowo popełniają zabójstwa i oni tylko podlegają publicznej karze. Szlachta zaś, to najokrutniejsi mordercy, których nie zliczysz, którzy z premedytacją i rozmyślnie przy danej sposobności niezliczone popełniają zabójstwa, mordując częstokroć ludzi niewinnych i zażyńając ich jak bydłęta, ani ich sumienie nie ruszy, ani nie żałują ani nie starają się odszkodować kościoła i przyjaciół zamordowanych¹⁾. Nie lepiej dzieje się w Akademji. Studenci są nadzwyczaj rozwiązli, zuchwali, włóczą się po szynkach, oddają się pijaństwu i haniebnej rozpuście. Zabijaki, mordercy, skłonni do burd, zaczepiają mieszkańców Krakowa i osoby duchowne. Następstwem tego jest, że ludzie świeccy tych studentów ranią i zabijają. Studenci pieniądze dane im przez rodziców na naukę w sposób haniebny marnują, nie obracając ich na kupno książek, lecz albo na garbatki i strojne oponcze i jedwabne barwne kaftany, albo też na wyuzdane rozkosze, albo wreszcie na kupno broni. Nie słuchają ani rektora Akademji, ani seniorów burs, nie słuchają władzy i często się przeciw seniorom burs buntują i dybią na ich życie²⁾.

To też mniej więcej od połowy w. XVI Kraków zamienia się w arenę nieustannych walk, bójek i mordów studenckich, których ani słaby Uniwersytet ani władza biskupia, przez palce patrząca na te wybryki skierowane przeważnie przeciw heretykom i żydom, ani władza miejska ani starościńska, ani wreszcie surowe upomnienia królów Zygmunta Augusta i Batorego nie potrafią

¹⁾ Andrzeja Zebrzydowskiego, Korespondencja. Acta Historica, t. I, str. 493.

²⁾ Instr. na Synod prow. Arch. Kom. prawn., t. I, str. 426.

ukrócić. Akademia krakowska, wedle słów jednego z posłów sejmowych, zamieniła się w taką jaskinię łotrowską, do której rodzice będą się bali posyłać swoje dzieci a które niepokojem i lękiem napełnia ją cały Kraków¹⁾.

Nie lepiej dzieje się na ratuszu krakowskim. Warunki bezpieczeństwa w mieście są wprost okropne. Dniem i nocą powtarzają się gwałty, zabójstwa i mordy, a panowie rajcy nie tylko się o to nie troszczą, ale owszem ukrywają morderców przed okiem sprawiedliwości... Czują się oni bezpieczni na swych stanowiskach, gdyż p. starosta trzyma z nimi kompanją i otrzymuje od nich sute podarunki. To też nic dziwnego, że kradzież grosza publicznego, ściągniętego z nędzy i biedoty miejskiej jest na porządku dziennym. A godność miejska jest bardzo kosztowna, gdyż aby zostać burmistrzem lub innym dygnitarzem miejskim, trzeba się grubo opłacić; ale wydatek ten się sowicie zwróci z darcia skóry z mieszkańców. Urząd radziecki był wprawdzie honorowy ale przytem bardzo intratny. Do podziału pomiędzy rajców miejskich szły bowiem, dochody z taks za udzielanie prawa miejskiego i grzywny sądowe. A nadto na Boże Narodzenie i Wielkanoc otrzymywali rajcy z kasy miejskiej pewne kwoty za ryby, piwo i wino. Zapewne też wyrazem opinii publicznej był Sebastjan Klonowicz, gdy w swym Worku Judaszów pisze o burmistrzach.

«Więc i on w wielkiem mieście burmistrzowstwo kupił,
Żeby, co dał wyborcy, na drugich wyłupił.

Przedawa sprawiedliwość, bierze za nie dary,

Bowiem ten urząd kupił, drogo, aż bez miary.

Mówi, że obrano z godności, z zasługi.

Ano dobrze nie umie i pacierza drugi».

Władza miejska ma zapewnioną bezkarność u p. wojewody. Nie kwapi się wcale składać rachunków z za-

¹⁾ Barycz. Uniwersytet Jagielloński. Kraków 1935, str. 310.

rządu dobrami miejskimi. Na ratuszu kwitnie nepotyzm. Do rady miejskiej nie wybiera się nowych rajców, ale godność tę przez długie lata utrzymuje się w tych samych rodzinach. To też do urzędów radzieckich kooptuje się przeważnie młodzieńców, tak że czasem po dwóch lub więcej braci zasiada równocześnie w radzie. Pospółstwo żali się, że p. rajcy ku uciemżeniu obywateli posiadają w mieście po kilka domów (ochrona lokatorów!) i posiadają dobra ziemskie, aby się tylko uchylać od jurysdykcji władz miejskich i odwoływać się do innego prawa, przez co na takich mieszczanach pospolitemu człowiekowi trudno jest uzyskać sprawiedliwość¹⁾.

Nic też dziwnego, że w takiej atmosferze duchowej, nie mógł wyrósć na męża cnotliwego i bogobojnego p. burmistrz krakowski Rozmus Czeczotka Tłokiński, którego żywot i działalność tutaj przedstawimy. Jest on najlepszym wyrazem swej burzliwej epoki i w nim jak w soczewce skupiają się wszystkie zbrodnie i występki wyżej opisane.

Za materiał źródłowy posłużą nam krakowskie księgi miejskie i grodzkie, gdzie nazwisko jego świeci prawie na każdej karcie. Dalej anonimowa kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575—95²⁾ a wreszcie dwa listy Jarosława Wolskiego w sprawie zabójstwa jego krewnego Mikołaja Wolskiego, ściętego z rozkazu Czeczotki z zemsty za czynienie mu przeszkód w sprawach miłosnych³⁾.

¹⁾ Ptaśnik J. Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce. Kraków 1934, str. 117 i 392.

²⁾ Barycz. Kronika mieszczanina krakowskiego. Bibl. krak. Nr. 70.

³⁾ Epistolae duae de cede indigna Francisci Wolski, magistri Academiae Cracoviensis. Bibl. Jag. Rp. Nr. 225. W zbiorze Marcina Radziwińskiego.

II.

Erazm czyli po polsku Rozmus Czeczotka Tłokiński, jest to osobistość na ratuszu krakowskim bardzo wybitna, mąż piastujący najwyższe godności miejskie, człowiek bardzo bogaty a przytem niezmiernie chciwy, zaciekły pieniacz, uprawiający lichwę a przedewszystkiem oddany niepohamowanej żądzy użycia, gorący wielbiciel Wenery, tak że możnaby go prawie nazwać małym Cezarem Borgia Krakowa.

W roku 1547 wybrany rajcą miejskim, zasiada w niej przez lat 40 aż do swej śmierci w r. 1587. Urząd burmistrza sprawuje w latach 1548, 1586 i 1575 a w latach 1552 do 1557 jest kilkakrotnym ławnikiem i burgrabią ratusznym¹⁾. Burgrabia (Capitaneus praetorii) wyposażony był w bardzo znaczną władzę, był rodzajem dyrektora policji miejskiej. Urząd ten należał do najlepiej płatnych, to też przedstawiciele rodów patrycjuszowskich zabiegali o tę posadę. We dnie funkcję hutmana czyli burgrabiego sprawował sam burmistrz, na noc oddawał swą władzę specjalnemu funkcjonarjuszowi miejskiemu, naczelnikowi straży nocnej, czyli cepaków, który miał tytuł burmistrza nocnego²⁾.

Rodzina Czeczotków Tłokińskich wywodzi się z Wielkopolski prawdopodobnie ze wsi Tłokinia w powiecie kaliskim, skąd się przenosi do Krakowa, a nasz Rozmus pisał się z Działoszyc. Paprocki w swym Herbarzu podaje, że Jan Ocieski kanclerz koronny przyjął go do swego herbu Jastrzębiec i dodaje, że był rajcą i mieszczaninem krakowskim. «Był to człowiek możny tak w dobra ruchome jako i pieniądze, rad się ludziom zachował, jednak i za wielkimi uczynnościami swemi

¹⁾ Archiw. Aktów D. m. Krakowa, Scabinalia rkp nr. 15. w. 239.

²⁾ Ptaśnik. Miasta str. 248.

nie od wszystkich jednak chęć odnosił. Za wielkimi zasługami swemi(?) tak jako i przedtem wiele inszych mieszczan krakowskich, był przyjęty do tego herbu od Jana Ocieskiego kanclerza koronnego, o którymś wyżej czytał. Czyni o nim wzmiankę list króla Augusta na sejmie walnym koronnym pisany, że był *ex nobilibus et honestis parentibus natus*¹⁾.

Dziwnie brzmią te pochwały, które z życiem prywatnem i działalnością publiczną p. Czeczotki w tak rażącej pozostają sprzeczności, jak to później poznamy.

Erazm Czeczotka został nobilitowany na sejmie piotrkowskim r. 1552 a dwaj jego bratankowie Stanisław i Mikołaj Czeczotkowie na sejmie warszawskim w r. 1589 (patrz Dodatek).

Te dwie nobilitacje w jednej i tej samej rodzinie muszą budzić zdziwienie, które znajduje wytłumaczenie w tym fakcie, że w pierwszym wypadku, t. j. co do Erazma, dekret królewski zastrzega szlachectwo dla jego potomków, zrodzonych z matki, pochodzącej ze stanu szlacheckiego, Czeczotka zaś ożenił się z Barbarą Krupkówną, pochodzącą ze stanu mieszczańskiego, a nadto nie miał z nią dzieci, lecz tylko potomków nieślubnych legitymowanych przez sejm. Bratankom jego Stanisławowi i Mikołajowi zależało więc na tem, aby i oni byli dopuszczeni do stanu szlacheckiego, a gdy nadto obaj Tłokińscy Czeczotkowie odznaczyli się podczas oblężenia Krakowa przez wojska arcyksięcia Maksymiljana w r. 1587, król Zygmunt III. Waza na przedstawienie kanclerza Jana Zamojskiego wyniósł ich na Sejmie Warszawskim w r. 1589 do stanu szlacheckiego. Niestety nie udało mi się stwierdzić przyczyny połączenia nazwiska Czeczotki z Tłokińskimi.

¹⁾ Paprocki. Herbarz str. 186 i 931.

W krakowskich księgach prawa miejskiego występuje po raz pierwszy w r. 1460 Jan Czeczotka, później w r. 1482 Maciej Czeczotka a dalej w r. 1490 Marcin Czeczotka.

Jakiś Czeczotka Stanisław piwowar tyniecki przyjmuje w r. 1517 prawo miejskie.

Atoli dopiero w XVI w. rodzina ta rozrosła się w potężną gałąź, której początek daje Mikołaj Czeczotka występujący w r. 1506, ojciec naszego bohatera. Rodzina ta rośnie w bogactwa, członkowie jej trudnią się handlem suknem, mają swoje kramy z suknem w Sukiennicach, mają liczne domy w Krakowie a Erazm Czeczotka oprócz godności miejskich, sprawuje także urząd prowi-zora szpitala żakowskiego św. Rocha, przy ulicy Szpitalnej. Bracia Czeczotki, to również dygnitarze miejscy. I tak Stanisław jest ławnikiem krakowskim i seniorem ławy. Maciej ławnikiem wyższego sądu prawa Magde-burskiego na zamku krakowskim. Ale ze śmiercią Erazma w r. 1587 ustała także jego protekcja, gdyż w r. 1588 rada miejska odbiera Stanisławowi, Mikołajowi i Eraz-mowi Czeczotkom beneficja podlegające jej patronatowi, wskutek popełnionych przez nich nadużyć¹⁾. Jakich? nie-stety akta miejskie nie podają.

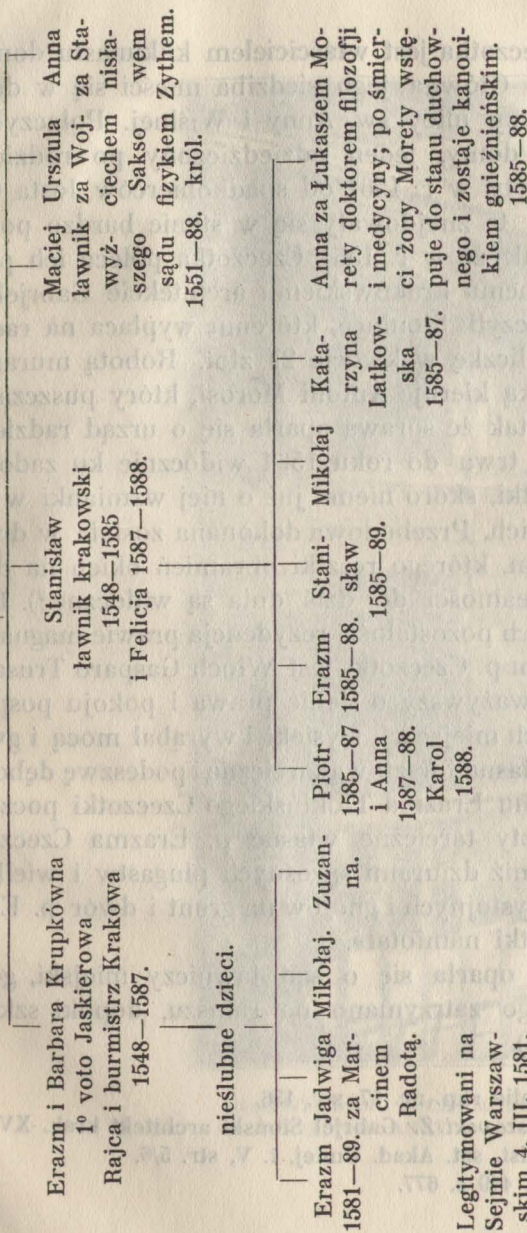
Ponadto jest Czeczotce zlecona i oddana brama szew-cza (baszta w Bramie szewskiej), «na której to bramie szewczej armatę swą winni chować panowie starsi cechu białoskórniczego, zbroje i strzelbę cechową a p. Erazm Czeczotka nad niemi zwierzchność mieć i tego winien dojrzeć, żeby ta brama tak pientrami jak i schodami opatrzona była i żeby mury i przechody po murach wolne wszendy były około takowej bramy»²⁾. Jak on tę straż nad tą bramą uczciwie sprawował, poznamy później.

¹⁾ Consul. 450, str. 459.

²⁾ Prawa i przyw. m. Krakowa I₁, str. 311 poz. 379.



PODWÓRZEC W DOMU E. CZECZOTKI UL. ŚW. ANNY 2.

Mikołaj Czacotka 1506¹⁾.

¹⁾ Genealogję tę zestawił p. Dr. Marjan Friedberg.

Pan Czeczotka jest właścicielem kilkunastu domów w Krakowie. Główna jego siedziba mieści się w domu narożnym przy ulicy św. Anny i Wiślniej. Połączył on razem dwa domy, jeden odziedziczony po rodzicach a drugi nabyty w r. 1561 od spadkobierców Josta Głacza¹⁾. Domy te znajdowały się w stanie bardzo podniszczonym, tak że w r. 1564 Czeczotka poleca ich przebudowę znanemu krakowskiemu architekcie Gabrjelowi Słońskiemu czyli Słonince, któremu wypłaca na rachunek robót zaliczkę w kwocie 27 złotych. Robotą murarską i kamieniarską kieruje Antoni Morosi, który puszcza się na fuszerkę, tak że sprawa oparła się o urząd radziecki. Przebudowa trwa do roku 1564 widocznie ku zadowoleniu Czeczotki, skoro niema już o niej wzmianki w aktach radzieckich. Przebudowa dokonana została w duchu renesansowym, którego resztki obramień okien na dziedzińcu tej realności do dziś dnia są widoczne²⁾. Była to sądząc z tych pozostałości rezydencja prawie magnacka.

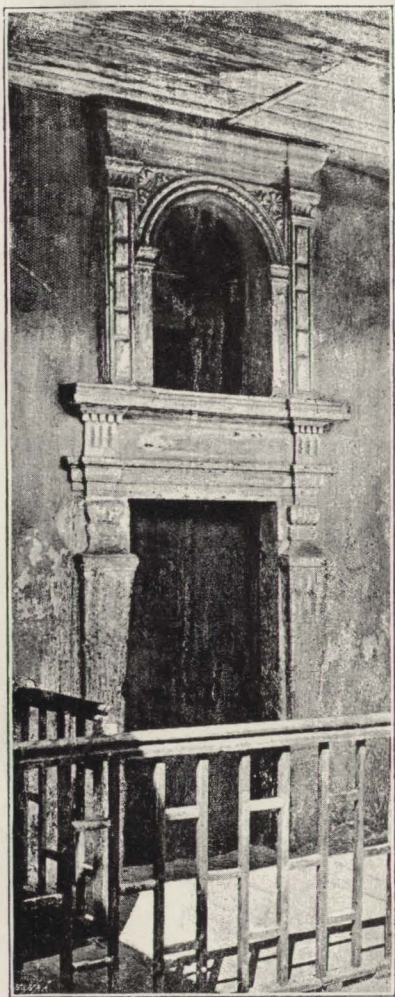
Sąsiadem p. Czeczotki jest Włoch Gasparo Trusardi, który «nie uważwszy u siebie prawa i pokoju pospolitego, na dwóch miejscach wysiekl i wyrąbał mocą i gwałtem ścianę własną forsztową tarciczną i podeszwę dębową, dziury w domu Erazma Tłokińskiego Czeczotki poczynił i onysz forszty tarciczne własne p. Erazma Czeczotki pobrał i onemiż dziurami sprośnych plugastw i wielkich rzeczy nieprzystojnych i gnojów na grunt i dwór p. Erazmusa Czeczotki namiotał».

Sprawa oparła się o sąd ławniczy miejski, gdzie p. Trusardiego zatrzymano na ratuszu, dopóki szkody nie naprawi³⁾.

¹⁾ Scabinalia rkp. nr. 17, str. 136.

²⁾ Wdowiszewski Z. Gabrjel Słoński architekt krak. XVI w. Spraw. Kom. hist. szt. Akad. Umiej. t. V, str. 5/6.

³⁾ Consul. 449 s. 677.



ODRZWIA DOMU E. CZECZOTRI
UL. ŚW. ANNY 2.

Nawiasem wspomnieć należy, że podobne sprawy sąsiedzkie były na porządku dziennym. Miasto nie posiadało kanałów, były tylko doły kloaczne, a nieczystości domowe odprowadzano rynsztokami na ulice. W razie przepełnienia ich właściciel domu zazwyczaj swoje «smrody i gnoje» sąsiadowi swemu podpuszczał.

Oprócz swej rodowej siedziby posiada p. Czeczotka jeszcze następujące domy przy ulicy św. Jana (dzisiejszy Nr. 18) należący przedtem do Macieja i Stanisława Czeczotków, zwany «domem pustym» ¹⁾, przy ulicy Żydowskiej, nabyty od Marcina i Marty Chmielików w r. 1549 ²⁾, dom przy ulicy Sławkowskiej nabyty wspólnie z rodzeństwem od Marcina Golarza ³⁾, dalej część domu w Rynku, między domami Franciszka Bonera i Stanisława Bełzy (r. 1551) ⁴⁾, dom przy ul. Sławkowskiej nabyty od Janczury, obok domu niegdyś spadkobierców Mikołaja Czeczotki (1558) ⁵⁾, dalej dom przy ulicy Świniej, nabyty od Grzegorza Czypsa (1559) ⁶⁾, dom przy ulicy św. Mikołaja nabyty od rodziny tegoż Czypsa ⁷⁾ i drugi dom przy ulicy Świniej (dzisiejsza św. Tomasza) nabyty od Czypsa (1560) ⁸⁾, wreszcie dom przy ulicy Florjańskiej (L. 26) nabyty od Serafina Jaskiera (1560) ⁹⁾. Domy te przedstawiały zatem bardzo znaczny majątek, ale na tem nie koniec. Dzierżawi on od miasta folwarki Dąbie i Grzegórzki ¹⁰⁾. Za czynszem rocznym 90 złotych, dzierżawi

1) Chmiel. Domy krakowskie, ul. św. Jana str. 169.

2) Scab. rkp. 14. 1549.

3) Scab. 568.

4) Scab. 672/3.

5) Scab. 257.

6) Rkp. 16, str. 578.

7) Rkp. 17, str. 100/4.

8) Tamże str. 100/4.

9) Str. 104/5.

10) Prawa i przyw. m. Kr. I str. 366/296 i 1104/14, 1124/15.

jatki miejskie w Sukiennicach, ze składami sukna, trzyma w dzierżawie od gminy wagę większą i mniejszą¹⁾ i stróżę rybną, a nadto przywłaszczył sobie bezprawnie sadzawkę miejską przed bramą Wiślną.

Ale i na tem nie kończy się zachłanność p. Erazma. Dzierżawi od Konwentu Zwierzynieckiego pp. Norberta- nek wieś Luboczę²⁾, dzierżawi od klasztoru św. Andrzeja wsie Umianowice i Włoszczowice w ziemi Sandomierskiej³⁾, jest właścicielem wsi Dziaduszyce i Rokitna pod Krakowem⁴⁾. Przy podziale majątku po jego śmierci, poznamy jeszcze inne dobra ziemskie pana Czeczotkowe.

To też taki magnat zwłaszcza uszlachcony, nie chciał oczywiście podlegać jurysdykcji sądów miejskich. Uwolnił on się od nich dekretem króla Zygmunta Augusta z dn. 26 maja 1571 i przeszedł pod jurysdykcję Sądu ziemskiego⁵⁾. W ten sposób p. Czeczotka dygnitarz piastujący najwyższe godności miejskie uwolnił się od ponoszenia wszelkich ciężarów na rzecz miasta. Wyrobił się bowiem zwyczaj, że za zasługi prawdziwe a nawet rzekome wobec państwa lub króla, a także wobec możnowładców, każdy szlachcic, posiadający realność w mieście, uzyskiwał t. zw. libertację od prawa miejskiego, a inkorporację do prawa ziemskiego, wskutek czego w ciągu wieków XVI i XVII ogromna ilość domów dawniej należących do mieszczan, przestała płacić podatki miejskie. Dało to początek powstania t. zw. jurydyk szlacheckich i duchownych opartych na prawie ziemskim, które korzystały z urzędzeń miejskich, nie przyczyniając się wcale do pomnożenia dochodów miejskich⁶⁾.

1) 1108/12.

2) Metr. Kor. t. 111 (306, 308).

3) Metr. Kor. t. 87, 223.

4) Metr. Kor. t. 127, 318.

5) Prawa i przyw. 1/1, str. 297/232.

6) Ptaśnik. Miasta, str. 376.

Taka pełnia władzy, jaką piastował p. Czeczotka, oraz tak rozliczne jego interesa majątkowe, przy jego charakterze prowadzić musiały oczywiście do grubych nadużyć. Rada miejska, która opanowała całkowicie rządy w mieście, nie troszczyła się też wcale o resztę społeczeństwa t. zw. pospólstwo, czyli jakbyśmy to dzisiaj nazwali szarego człowieka. Należeli tutaj przeważnie rzemieślnicy. Mieli oni bardzo ograniczony wpływ na zarząd miejski i kontrolę jego wydatków. Te prawa musiało pospólstwo sobie zdobywać prawie siłą i ciągłemi skargami do króla.

Pospólstwo to atoli ze względu na znaczną liczbę, nie mogło występować czynnie w sprawach miejskich i dlatego wybiera stałą delegację, złożoną z 40 mężów, t. j. 20 spośród kupców i 20 spośród starszych cechowych. Rozprawy i uchwały przedkładane przez rajców tym 40 mężom odbywały się przy współudziale ławników. Był to więc rodzaj sejmiku mieszczańskiego.

Ale rada miejska mając władzę w rękach i poparcie wojewody lub starosty spoglądała zgóry na pospólstwo i nie troszczyła się wcale o «zdawanie liczby ze swych rządów». To też pospólstwo na takie lekceważenie swych praw, wnosi ustawiczne skargi do króla na liczne «angarie» (ciężary) p. burmistrza Czeczotki. Zachowały nam się dwie takie angarie jedna z roku 1578 wniesiona przez rajcę miejskiego Stefana Hallera¹⁾ i druga z r. 1582 przez rajcę Marcina Urbankowicza. Cóż się więc zarzuca p. burmistrzowi?

Anonimowy pamiętnikarz mieszczański pisze:

«Rp. 1578. była sprawa przed królem Imć Stefanem Batorym. P. Rozmus Czeczotka z p. Hallerem Stefanem obydwa rajcy miejscy. Ten Stefan Haller z pobudzenia

¹⁾ H. Barycz. Kronika mieszc. str. 6 i Arch. akt d. ręk. nieskat. Nr. 26. Dekreta Sądu magd. na Zamku krak. str. 257/268.

panów radziec podał na p. Rozmusa Czeczotkę 34 artykuły, chcący jego sprawy na jawie wydać, co czynił ludziom za krzywdy, jako szkodził, żywot jego, jaki żył. To wszystko królowi podał pozwalając, że gdzie tego nie dowiedzie, gardło ma być w ręku onego Króla Imci. Jakoż, że siła rzeczy słusznie dowodził i pokazał rzeczy wielkie na Czeczotkę tak cudzołóstwo, jako chcący księgi miejskie powarjować (fałszować) wskazując p. pisarzowi Pernusowi, co potym był wójtem, ale tego uczynić niechciał, i to przed królem Imć zeznawał. Przecież Czeczotce złemu nic, a Hallera jeszcze winnym naleziono i radziecstwo wzięto i przeprosił przed Królem Stefanem».

Oto z listy kryminów p. Czeczotki, tylko niektóre, najważniejsze.

Usiłował pozbawić życia Wacława Chodorowskiego, rajcę krakowskiego, przez co naraził skarb miejski na szkodę 10.000 zł.

W sprawie Kaspra Guczego Włocha naraził skarb miejski na szkodę 2000 zł.

W sprawie wojewody krak. Spytka Jordana naraził skarb miejski na szkodę 7000 zł.

Pewnego ucznia gimnazjum kazał ściąć, za co naraził skarb miejski na szkodę 7000 zł.

Wydzierżawił od gminy dochód ze wsi Dąbie za 100 zł. a sam zyski ciągnął w kwocie 1000 zł.

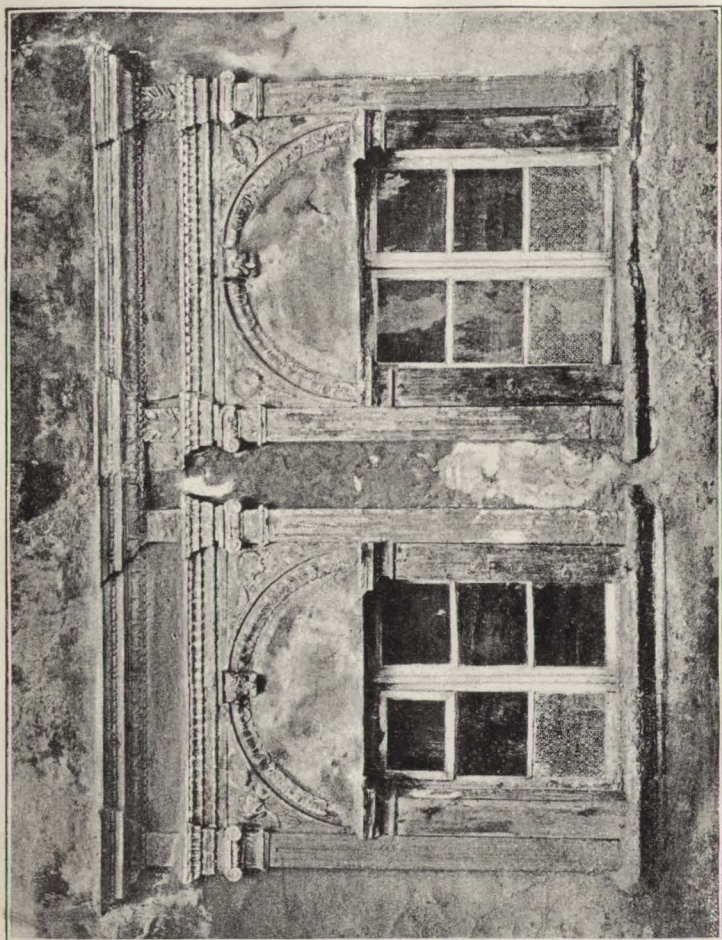
Wagę miejską wydzierżawił za 80 zł. a potem za 300 zł. poddzierżawił.

Kramy miejskie dla gminy wybudował i sam z nich zyski ciągnął.

Folwark Dąbie Schillingowskie nabyty przez miasto za 250 zł. dzierżawi za 10 grzywien rocznie.

Pożyczył sobie z funduszków miejskich 80 zł. i nie płacił od tej sumy żadnego procentu.

Zabrał dla siebie bez wiedzy Rady pieniądze sieroce.



OKNA PARTERU W PODWORCU DOM E. CZECZOTKI UL. ŚW. ANNY 2.

Nie płaci czynszu z folwarku na Kleparzu.

Nieprawnie posiada sadzawkę miejską przed bramą Wiśną.

Wydał zbroje miejskie zmarłemu kanclerzowi Janowi Ocieskiemu.

Za jego sprawą dwaj strażnicy sadzawek miejskich zostali ścięci.

Czczotka bronił się, że wszystkie te zarzuty są nieprawdziwe i przesadzone, a co się tyczy de mulieribus zarzucał, że pochodzą one z nienawiści i zazdrości Hallera, człowieka niesprawiedliwego i podłego.

Sprawa w apelacji poszła do króla Stefana. Ale Czczotka wiedział jak trafić do notariusza kancelarii królewskiej, gdzie stwierdzono niewinność Czczotki zaznaczając, że delator nie miał żadnych podstaw, ani dowodów przeciw niemu, a on sam najzupełniej udokumentował i udowodnił wszystkie swe twierdzenia. Wobec tego ogłosił go król Stefan liberum et absolutum od wszelkich zarzutów i nakazał wieczne milczenie Hallerowi. Zdziwienie wywołać musi ten wyrok królewski. Ale jego wytłumaczenie znajdujemy w zapisce pisarza miejskiego pod datą jeszcze 9 grudnia 1553¹⁾ r. gdzie znajdujemy następującą wzmiankę: Wydano p. Erazmowi Czczotce suknię czarną adamaszkową podszytą karmazynem, od miasta p. Tomaszowi Pszonce notariuszowi królewskiej kancelarii za różne przysługi wyświadczone przez niego miastu. Suknia ta przedstawiała wartość 28 złot. 24 gr. Takiemi to drogami zyskiwał sobie p. Czczotka przychyłność kurji królewskiej.

Anonimowy kronikarz, zapisuje dalej w swym pamiętniku w jak bezceremonjalny sposób p. Czczotka umiał się wywikłać z matni.

¹⁾ Prawa i przyw. I^{1/2} str. 1020.

Oto gdy w r. 1578 król Stefan miał odjechać z Krakowa do Moskwy, polecił wojewodzie krakowskiemu Zborowskiemu, aby wysłuchał zażaleń 40 mężów na radę miejską co do «nieczynienia liczby z wydatków miejskich». —

— Ale chytry Czeczotka «tam jedną osobliwą sztukę wyrządził. Gdy się zeszli na ratusz p. wojewoda Piotr Zborowski i panowie rajcy i 40 mężów, pytał p. wojewoda coby mieli do pp. radziec, żeby teraz mówili. Pan Starszy, będąc za tenże czas Sebastjan Noszka rzeźnik uczynił rzecz niemałą do p. wojewody od pp. 40 mężów, a najwięcej ze strony liczby, każdy mówił, co rozumiał przeciw panom. Widząc to p. rajcy a jako primas (burmistrz) p. Czeczotka odłożył tę sprawę na jutro. I zarazem w tenże wieczór obrał sam innych 40 mężów, nie tych, co pierwszy dzień proponowali, takich obrał, co drugi, jako żyw, w pospółstwie nie bywał, ani też w 40 mężach, gdyż to jest urząd dożywotni. A tak w nocy kazano inszym się nazajutrz nagotować i tych obeszano, a onych pierwszych co byli dziś, obchodzić nie dano, jako wiadomych. Nazajutrz przyjechał p. wojewoda i wezwał ich, aby swe zarzuty przedstawili, na co odpowiedzieli, że nie wiedzą o co idzie. A p. wojewoda zauważył, że to są insi ludzie, bo wczoraj było siła siwych, a teraz ich nie baczą» ¹⁾. Tak ta liczba nigdy odprawiona być nie może — pisze kronikarz — i do tego czasu końca nie masz.

Ufny w pobłażliwość królewską Czeczotka nie sobie nie robi z opinii publicznej, lecz dalej swem postępowaniem prowokuje pospółstwo krakowskie.

To też w r. 1582 rajca krakowski Marcin Urbanowicz ²⁾ wnosi przeciw niemu do wojewody krakow-

¹⁾ Barycz. Kronika mieszcz. str. 6.

²⁾ Barycz. Kronika mieszcz. str. 17 i rkp. Bibl. Jag. Nr. 2576. Kopja przyw. miejskich i cechowych Michała Piątkowskiego kupca krak. z 17 w.

skiego Tęczyńskiego 16 angarji, w których mu między innemi zarzuca, że sobie przywłaszczył dobra miejskie, które mu nie były wcale puszczone w dzierżawę a on je sobie przyłączył do dzierżawionych folwarków Dąbie i Grzegórzki, dalej że opanował spichlerz miejski, w którym trzyma swoje zboże i niem handluje; że kazał przenieść do swego domu «strzelbę» z ratusza, t. j. działka, organki i t. p. Że zelżył miejsce w kościele NP. Marji przez ustawienie ławek prawie na najprzedniejszym miejscu dla swych bękartów. Że popełniał nadużycia w różnych czynszach i dzierżawach, jako prowizor Szpitala Żakowskiego. A wreszcie, że prowadzi sprośne życie, «krom bojaźni bożej i wstydu ludzkiego, obyczajem pogańskim tureckim, chowając sobie po kilka wszetecznic i z niemi się płodząc».

Angarie Urbankowicza poszły do wojewody Andrzeja Tęczyńskiego, który dnia 18 lipca przyjechał na ratusz krakowski, aby wysłuchać zażaleń Urbankowicza i rozsądzić sprawę osobistych zatargów między rajcami miejskimi Erazmem Czeczotką i Gabrjelem Słońskim «o słowa które sobie zadali przy p. burmistrzu na ratuszu Pawle Krzywokolskim, a mianowicie, p. Czeczotka odezwawszy się do Słońskiego, że jest złodziejem Rzpltej, na co mu p. Gabriel odpowiedział, żeś ty większy, żeś kradł Rzpltą worem, na co Czeczotka — a ty ryby sadzawicami».

Następnego dnia była na ratuszu dalsza większa «inkwizycja» nad Czeczotką, albowiem obeszano 40 mężów przed p. wojewodę. Powiadali pp. rajce przez p. wojewodę, iż p. Rozmus był przyczyną zawždy nieczynienia liczby pospolitemu człowiekowi, sobie arendy dóbr miejskich przywłaszczał, jako wagi obiedwie, Dąbie za lat kilka z nich nic nie dawał. Panów leda przyczynę

niesłuszną, ze wszystkiego ich wykwitował, mandatem Króla IMC. ze strony straży nocnej miejskiej ciskał».

W wyniku tych zażaleń, wydał p. wojewoda zarządzenie «aby p. Rozmus Czeczotka i p. Gabriel Słōński na ratusz nie chodzili, aby między panami bywali aże do nauki Króla Imci. A panowie rajce ci się opowiedzieli, że z nimi siedzieć niechcą, aże się z tego sprawią, co sobie ci dwaj panowie zadali. Widząc p. Rozmus niełaskawego p. wojewodę przeciwko sobie do Warszawy jechał i takiej drogi używał przez p. Kanclerza koronnego Jana Zamojskiego, że potym mając mandat Króla IMci do Krakowa przyjechał i na ratuszu nie tylko sam, ale i p. Gabriel bywał, rozkazując Król Imć aby to zaniechali, aże do przyjazdu Króla Imci do Krakowa. A panowie rajce to wszystko między sobą zatarli, ani żadnej skargi nie czynili przed Królem». ¹⁾

Nie powiodła się Czeczotce natomiast sprawa rachunków miejskich i tutaj zażalenie 40 mężów na gospodarkę miejską odniosło skutek.

Król Stefan wyznaczył bowiem sąd komisarski w osobach Piotra Strzały z Sosnowca, Macieja Misiowskiego burgrabiów zamku krakowskiego i Piotra z Kowalowy Kowalskiego dawniej podstarościego krakowskiego, którzy zbadawszy księgi rachunkowe sprawdzili liczne nieprawidłowości, a nawet nadużycia w szafowaniu przez radę majątkiem miejskim a zwłaszcza folwarkiem Dąbie i czynienie donatyw samowolnych na rzecz różnych osób ²⁾.

Następstwem dochodzeń tych komisarzy, był dekret Króla Stefana z dn. 9 września 1585, którym nakazał zwrócić miastu nieprawnie rozdawane pieniądze, za-

¹⁾ Barycz. Kronika mieszczanina str. 18.

²⁾ Prawa i przyw. I/1, (303) 37—7.

broniał czynić darowizny z grosza publicznego ponad 100 fl. ani też zaciągać długów, bez zgody 40 mężów¹⁾.

W szczególności co do Czeczotki nakazał król, aby tenże zapłacił gminie 52 fl. z tytułu dzierżawy folwarku Dąbie i zwrócił sto talarów darowanych mu przez pp. rajców.

Na ratuszu krakowskim nie panowały widocznie wersalskie maniery, skoro anonim pamiętnikarz zanotował, iż pewnego razu p. Rozmusa p. Sreniawa obił kijem malowanym a p. Gabrjelowi Słońskiemu na rynku brodę oberwano i owak solemniter wypoliczkowano²⁾.

Dla całości obrazu wypada nam jeszcze zająć się działalnością p. Czeczotki, jako prowizora szpitala ubogich studentów św. Rocha, przy ulicy Szpitalnej.

I tutaj także gospodarka jego wykazywała grube nadużycia. Szpital ten ufundowany przez Hinczę z Rogowa dla ubogich uczniów Akademji, miał pomieszczenie na 70 do 80 scholarów. Chorzy mieli otrzymywać co tydzień beczkę piwa, a w niedzielę mięso cielejące i 2 fl. na wikt. Czeczotka utrzymuje w tym szpitalu co najwyżej 18 ubogich, a w tem tylko trzech scholarów.

Skasował kapelana, który odprawiał nabożeństwa i przyjmuje do szpitala ludzi świeckich, rzemieślników, nawet żonaty, zarażonych herezją. Zamiast piwa daje im wodę, po jednym florenie na tydzień na wikt. Chorzy umierają bez spowiedzi i grzebią ich bez ceremonji kościelnych ku zgorszeniu i oburzeniu społeczeństwa³⁾. Oczywiście te oszczędności szły do kieszeni p. prowizora.

¹⁾ Prawa i przyw. Kr. I/1, str. 366.

²⁾ Barycz. Kronika mieszc. str. 172.

³⁾ Liber Visitationis ecclesiarum in civitate ac dioecesi Cracov. bpa. Filipa Padniewskiego z r. 1568, str. 20 (Arch. Kapituły Katedr. Krak.).

III.

Renesans jako religja pełni życia doczesnego i całkowitego wyżycia się, nie troszczył się ani o VI ani o IX przykazanie Dekalogu. Pod tym względem jest p. Erazm Czczotka nieodrodnym synem swej epoki.

Nadaremnie Frycz Modrzewski w swej Naprawie Rzplitej upomina swych rodaków, «że używanie Wenusa, człowiekowi krześcijańskiemu, okrom małżeństwa świętego zgola zakazane jest». Ale p. Czczotka dalekim jest od przestrzegania tych zasad i owszem «nie przebiera w gamracyjach».

Przypatrzmy się więc teraz p. Czczotce od strony Wenusa.

Jest on żonaty z Barbarą Krupkówną, córką rajcy miejskiego Erazma Krupki, wdową po Mikołaju Jaskierze, pisarzu miejskim, ale niema z nią dzieci. Jaskier jest to osobistość na ratuszu krakowskim bardzo wybitna. Znakomity prawnik, znany jest przedewszystkiem z tego, że w r. 1535 wydał dzieło: *Juris provincialis, quod Speculum Saxonum vulgo nuncapatur libri tres* i drugie *Iuris municipalis Maideburgensis liber vulgo Weichbild*. Obydwa te dzieła cieszyły się w całej Polsce ogromną powagą. Otóż z wdową po Jaskierze, matką dwojga dzieci Serafina i Katarzyny zameżnej za Feliksem Królewskim, ożenił się nasz Czczotka, chociaż była od niego starsza, złakomiwszy się przedewszystkiem na jej posag 1000 złotych, zapisanych jej przez pierwszego męża, Mikołaja Jaskiera.

Jaskier był właścicielem domu przy ul. św. Jana i dom ten nabył w r. 1556 od jego spadkobierców Erazm Czczotka wraz z gruntem na przedmieściu Kleparza położonym «Psarskiem» zwanem ¹⁾).

¹⁾ Inscrip. Castri Crac. 72, st. 1184.

Natomiast w aktach miejskich zanotowano, że niejaka Hanna Żuraczka mieszkała — nie w stanie małżeńskim u Erazma Tłokińskiego Czeczotki, mając z nim synów Erazma i Mikołaja i dwie córki Zuzannę i Jadwigę. Z tego potomstwa legitymowano na sejmie w r. 1581 Erazma i Jadwigę¹⁾. Świadkowie Zygmunt Wylam i Marcin Szczawiński przesłuchani przed urzędem radzieckim w sprawie tej legitymacji zeznali: «Zeznawam, żem znał Hannę białogłową, która długi czas niegdy z szlachetnym Stanisławem Garnkowskim mieszkała, który był pisarzem u Najjaśniejszej królowej Bony, nie w stanie małżeńskim i tam dwojga dzieci Stanisława i Halszki przez ten czas dostała, zatym umarł. Zaś potym Hanna znowu jęła się niejakiego Żurackiego, którego się też tak wieszała bez ślubu, dostawszy też takowym kształtem dziewczeczki Hanny z nim, zatym tak umarł». Następnie owa Hanna pojechała z wojskiem polskim na wojnę moskiewską, wraz z innemi kobietami była w obozie w czasie bitwy pod Orszą, szynkując miód i inne trunki. Miała ze sobą córeczkę Hannę (córkę Żurackiego) i znane były obie w wojsku, gdyż się u nich wielu szlachty bawiło po całych nocach. Oskarżono wtedy Hannę przed Stanisławem Cikowskim, hetmanem polnym, który kazał je wypędzić z wojska. «Zatem się jej przysposobił niejaki Foltyn Kozieramię, który też tam był i pojął sobie za żonę tę to Hannę, która mieszkała z Garnkowskim. Zaś Hanna (córka jej) co się zowie Żuraczka, nie odstrzeliwszy od rządu matki swej, mieszkała u Erazmusa Tłokińskiego Czeczotki nie w stanie małżeńskim, mając Erasmosa i Mikołaja syny i Zuzannę i Jadwigę, która jest za Marcinem Radotą». Widocznie, że Mikołaj i Zuzanna umarli przed rokiem 1581, skoro Cze-

¹⁾ Acta advoc. Cr. Rp. Nr. 207, str. 664—6 i Metr. Kor. t. 125 i t. 134, str. 59.

czotka postarał się o legitymację tylko Erazma i Jądwigi.

Zwyczajem zamożnych mieszczan było utrzymywanie w swych domach łaźni. Ma p. Erazm w swym domu przy ul. św. Anny także taką łaźnię. Było to publiczną tajemnicą w mieście, że nie służyła ona wyłącznie dla czystości ciała. Co się tam działo, odsłania nam rąbek tajemnicy wizyta biskupa Padniewskiego z r. 1568. Nie sądzmy, aby sam ksiądz biskup badał panujące tam stosunki. Komisarze delegowani do wizytacji kolegiaty św. Anny i życia duchowego w obrębie tej parafii, stwierdzają w ustępie o heretykach, iż burmistrz Czczotka jawnie utrzymuje kilka nałożnic, płodząc z niemi dzieci i że w domu swym utrzymuje łaźnię, w której się z publicznymi dziewczkami kąpie, nie pomnąc na wstyd i bojaźń pańską.

Fama Czczotki jest pod tym względem ustaloną, a wizytacje innych parafii krakowskich stwierdzają jednomyślnie, że jest on znanym cudzołożnikiem, przywódcą wszystkich łotrostw, wyklętym przez kościelne cenzury, a zwłaszcza że popadł w konflikty z oo. dominikanami ¹⁾.

Sprośny swój żywot ukoronował Czczotka ohyd-
nem morderstwem na osobie Franciszka Wolskiego,
w dniu 21 listopada 1567. Przebieg tej sprawy opowiada
nam bardzo szczegółowo jego krewniak Jarosław Wolski

¹⁾ Item Erasmus Czczotka consul Cracoviensis publice fovet multas concubinas, ex quibus prolem frequenter suscipit et dicitur, quod in balneo privato domi sue solet cum eis balneari oblitus pudore et verecundia. Inny świadek zeznaje: Erasmus Czczotka ex fama esse adulterum et fornicatorem, quatuor concubinas foverem. Czczotka omnium latrociniorum caput, excommunicatus tolerat censuras.

Liber visitationis ecclasiarum in civitate ac dioecesi Cracoviensi biskupa Padniewskiego z r. 1568. Archiwum Kapituły Katedralnej.

w liście do swych krewnych, zamieszkałych w Wielkopolsce. Relacja ta w języku łacińskim pod tytułem: *Epistolae duae de cede indigna Francisci Wolski magistri Academiae Cracoviensis die 21 Novembris 1567* przechowana jest w odpisie w zbiorze Marcina Radymińskiego, profesora Akademji w tut. Bibliotece Jagiellońskiej, Rp. Nr. 225 i z niej też dalszy ciąg tego opowiadania czerpiemy. Zgóry trzeba zaznaczyć, że relacja ta doskonale i bardzo dokładnie odzwierciadla stosunki panujące wówczas w Krakowie i z porównania ksiąg wydatków miejskich z jego opowiadaniem wynika, że autor jest dobrze wtajemniczony we wszystkie arkana polityki ratuszowej. A teraz kto jest ten Franciszek Wolski? Jest on magistrem filozofji i nauk wyzwolonych, który to tytuł uzyskał w r. 1567 w Akademji krakowskiej¹⁾ oraz prefektem szkoły św. Ducha. Syn żołnierza, wraz z ojcem swoim brał udział w wyprawie na Moskwę w r. 1534. Był to, jak o nim pisze Jarosław, młodzieniec doskonały, o bystrym umyśle, wymowny w języku polskim i łacińskim, uczony, przedsiębiorczy, miły dla słuchających go.

Jak bliżej poznamy, nie był on obojętny na wdzięki niewieście i na tej drodze spotkał się z Czeczotką, za co niestety gardłem zapłacił.

W liście swym maluje Jarosław Wolski przedewszystkiem środowisko krakowskie, na tle którego mogła taka zbrodnia się ujawnić:

Na stolicy biskupiej zasiada Filip Padniewski, kanclerz akademji. Jest on tajemnym epikurejczykiem, wrogo względem Akademji usposobionym, gdyż zazdrościł doktorom i magistrum sławy i erudycji²⁾.

¹⁾ Muczkowski, *Liber promotionum*, str. 206.

²⁾ Starowolski podejrzywa go o sprzyjanie heretykom «in retinenda fide catholica negligentior... Vitae antistium cracoviensum. Cracoviae 1648, str. 241.

Wojewodą krakowskim jest Stanisław Myszkowski, jawny zwinglianin, ma na pieńku ze studentami Akademji, którzy na ulicy śpiewali złośliwe piosenki o kurytynie Łukaszówny, do której wojewoda za młodu się umizgał. Ponadto wojewoda heretyk szukał sposobności aby się pomścić na studentach za wyszydzanie i znieważanie przez nich pogrzebów heretyckich. Ponieważ doktorzy i magistrzy na publicznych wykładach w Akademji nauczali nieskażonych zasad wiary chrześcijańskiej, a fałszywą naukę heretyków zbijali i przed ludem wytykali ich błędy, przeto wojewoda postanowił ich i dumną Akademię ukarać.

Podstarości Jakób Myszkowski, brat rodzony wojewody, nieuk i pijak, łupieżca, wymuszający torturami pieniądze od niewinnych ludzi, rozkoszuje się jękami torturowanych, rozlegającemi się po całym zamku. Zagarnia łotrzykom zrabowane pieniądze i stąd go zowią łupieżcą rabusiów. Kupcom zamiejscowym, którzy przywieźli na jarmark krakowski sukno na sprzedaż, podstarości sukno skonfiskował pod pozorem, że poszczególne postawy nie mają przepisanej miary. Sukno to rozdzielił między swych pacholców, zaś pieniądze przeznaczone na żołd, zabrał dla siebie.

Kupcom węgierskim, którzy przybyli do Krakowa z końmi na sprzedaż, pod pozorem, że konie te pochodzą z kradzieży, konie te im odebrał, Węgrów zamęczył torturami i pieniądze ich zagarnął dla siebie.

A teraz rajcy miejscy. Burmistrzem jest Hieronim Żalaszowski, a rajcami Erazm Czeczotka, Piotr Polak, Stanisław Cyrus, Jerzy Schiling, Grzegorz Rambiewski, Bartłomiej Habicht, Walerjan Pernus, Erazm Coler, Daniel Peterek, Walenty Krokier, Grzegorz Kielbasa. Są to kreatury wojewody, pieniądze publiczne, wpływy z podatków, obracają na swoje potrzeby, nie bacząc na ruinę

warowni miejskich. Dochody te dzielą między siebie, część przeznaczając na łup dla wojewody i starosty krakowskiego, nie przedkładając żadnych rachunków ani królowi ani pospólstwu.

Brak u nich jakiejkolwiek sprawiedliwości, poszanowania prawa, godności i stanowiska. Sieroty i wdowy nie mogą u nich uzyskać wyroku. Sprawy ich przewlekają w sądach, aby od nich wydobyć jaknajwięcej pieniędzy. Urząd radziecki sprawują wyłącznie dla swej własnej korzyści, frymarcząc czem się da, bez różnicy, czy to jest prywatna czy publiczna sprawa. Między nimi rej wodzi Czeczotka, człowiek niespokojny, fałszerz, oszczerca, publiczny cudzołóżnik, otoczony rajfurami, którzy mu we dnie i w nocy sprowadzają dziewczki, wdowy, cudze żony, mniszki, tak, że żadnej alkowy, żadnego łoża nie pozostawia w spokoju.

Mężowie i krewni nieraz godzili na jego życie mieczem czy muszkietem, lecz przy djabelskiej pomocy zawsze uniknął śmierci, dzięki szybkości swych nóg. Służące przez niego uwiedzione i ciężarne wyrzucał ze swego domu, dzieci z nich zrodzone, ukręciwszy im kark, wrzucał do kloaki. Matrony grzeszne, z których czynił swe nałożnice, lub brał pod swoją opiekę, pozbawiał trucizną życia, zagarniając ich mienie i kosztowności. Żonę swoją Krupkową, ponieważ była od niego starszą i przeszkadzała mu w jego cudzołostwach, otruł potajemnie, zabierając jej ruchomości dla siebie. Sąsiadów swych w mieście i na przedmieściu nęka procesami, chcąc ich pozbawić własności, przylegającej do jego gruntów. Najemnikom, zatrudnionym u niego, zatrzymuje wynagrodzenie, a na upomnienia się ich, odpowiada wykrętami, groźbami, kijem lub więzieniem. Niejaki Jarochowski, szlachcic, wziął za żoną handel ryb. W handlu ich pracowało dwóch posługaczy, a w żonie jednego z nich kochał się bez-

wstydnie Czeczotka. Z Jarochowskim miał zatarg o kupno ryb rajca miejski i karczmarz, Walenty Krokier. Czeczotka wyzyskał ten zatarg jak i niechęć rajców miejskich do do szlachcica Jarochowskiego w ten sposób, że polecił pacholkom miejskim wszcząć bójkę z posługaczami Jarochowskiego w gospodzie, a gdy nazajutrz oni szli na targ z rybami, kazał ich uwięzić za rzekomy gwałt. Zasądzono ich na śmierć i wyrok wykonano, tak, że teraz mógł Czeczotka bezkarnie uprowadzać żonę jednego ze ściętych posługaczy. Sprawa ta obita się o sąd sejmowy. Z pieniędzy miejskich musiano wypłacić żonom i dzieciom ściętych posługaczy głowszczyznę. Czeczotka żonie posługacza, z którą utrzymywał stosunki pieniędzy oczywiście nie wypłacił, lecz zatrzymał dla siebie.

W mieście oczywiście wszyscy się go boją, ale przed magnatami i królewskimi dworzanami miał respekt p. Czeczotka. Co tam między nimi zachodziło, czy sprawy pieniężne, czy sprawy miłosne, o tem Wolski nie wspomina. Przytacza tylko krótko, że szlachcic Polański, dworzanin królewski, byłby go zabił, gdyby na czas nie uciekł i nie schronił się do cudzego domu. Mają z nim na pieńku kasztelan krakowski Spytek z Zakliczyna, Stanisław Barzi, kuzyn wojewody Kmity, panowie Myszkowski, Jakubowski, Zieleński i inni. Z obawy przed nimi Czeczotka nie ośmielał się wychodzić poza obręb miasta. Z ich rozkazu zniszczono kompletnie dzierżawioną przez Czeczotkę wieś Luboczę.

Walenty Dembiński, kanclerz koronny, musiał siłą usunąć Czeczotkę z dzierżawy wsi Umianowice i Włoszczowice, należących do klasztoru św. Andrzeja, gdyż z tej dzierżawy nie opłacał czynszu.

Zagrożony otaczającymi go zewsząd nieprzyjaciółmi z pośród szlachty i dworzan, udał się Czeczotka pod opiekę wojewody Myszkowskiego i starosty krakowskiego, oku-

pując się pieniędzmi, przyczem zabrał na prezenta dla nich pieniądze miejskie, a w porozumieniu z innymi rajcami oddał wojewodzie w używanie łąki i pastwiska miejskie, pozbawiając w ten sposób ludność paszy dla bydła na rzeź przeznaczonego.

«O biedne miasto, które jesteś rządzone przez tak niegodziwych panów», woła Wolski.

Wspomnieliśmy już wyżej, że do składu Rady miejskiej należał niejaki Piotr Polak.

Był to, jak o nim pisze Wolski, wielki admirator Czeczotki, człowiek nieznanego pochodzenia, obracający się wśród ludzi królowej Bony, a po jej śmierci przyjęty w opiekę przez wojewodę do nadzoru nad piwnicą królewską. Wprowadzony przez wojewodę do grona Rady miejskiej, był to człowiek zupełnie nieokrzesany, wulgarnego oblicza. Córkę swą Annę wydał za rzeźnika kleparskiego Waliszewskiego. Prowadziła ona bardzo rozpustne życie, oddając się różnym służebnikom, ludziom niechlujnym i plugawym, tak, że ją mąż od siebie wypędził. Z zemsty za to Polak córce swej kazał otruć swego zięcia.

Z ową Anną utrzymywał Czeczotka bliskie stosunki. I na tym terenie spotkał się z Wolskim, z którym Anna sprzykrzywszy sobie stosunek z Czeczotką¹⁾, zawarła bliższą znajomość. Czeczotka zawrzał gniewem, wszczął z Wolskim awanturę, ale ponieważ był to młodzieniec silnej postawy, pobił Czeczotkę i za drzwi go wyrzucił.

Było to początkiem nienawiści Czeczotki do Wolskiego, którego nadto podejrzewał o organizowanie różnych psikusów, jakie mu młodzież akademicka urządzała podczas jego nocnych zalotów do puszczejących się pannen Dawidowiczówn. Czeczotka mniemając, że Wolski jest inicjatorem tych psikusów poprzysiągł mu zemstę

¹⁾ W oryginale: «sed ea Cz. priapo non contenta, pelexit ad se Magistrum Volskium».

i postanowił go zgładzić. W porozumieniu też ze swym przyjacielem Polakiem polecił pachołkom miejskim, aby w nocy napadli na Wolskiego, wciągnęli go do ratusza i uwięzili. Najał im do pomocy niejakiego Praszkę, zwanego Siekierą, swego pomocnika w nocnych wyprawach miłosnych i banda ta, spotkawszy w nocy na ulicy Wolskiego, napadła na niego, ale on zdołał im się wymknąć.

Gdy te wysiłki nie prowadziły do celu, Czeczotka razem z Polakiem wpadli na szatański pomysł, aby przecież na czemś złapać Wolskiego. Oto polecił on pachołkom miejskim wyłamać z okien ratusza, butelkowe szybki i przybić je na drzwiach. Zwołał następnie rajców, oskarżył Wolskiego o gwałt i zranienie pachołka i uzyskał zgodę na jego uwięzienie. Temu oczywistemu bezprawiu sprzeciwił się tylko jeden rajca Mikołaj Baranowski, a gdy jego przedstawienia nie odniosły skutku, usunął się, przewidując żałosny koniec tej awantury. Za cenę 300 talarów uzyskał Czeczotka zgodę podstarościego na uwięzienie Wolskiego.

Za pośrednictwem Siekiery, którego zaopatrzył w pieniądze, urządził Czeczotka ucztę z dziewczętami w gospodzie Warkowskiego, zapraszając na nią Wolskiego pod pozorem, że się chce z nim pogodzić. Wolski, jak gdyby przeczuwając zdradę, wymawiał się od wzięcia udziału, twierdząc że nie jest usposobiony do zabawy, ale za namową swego przyjaciela Załogi, przyjął zaproszenie, ale zaledwie zasiadł do uczt, napadli go pachołkowie miejscy i starościńscy i zaprowadzili na ratusz, gdzie go uwięziono.

Na drugi dzień przybyli na ratusz rajcy i drugi zdrajca podstarości. Oskarżycielami publicznymi byli Czeczotka i Polak. Oskarżenia te były oczywiście nieprawdziwe i kłamliwe. Na poparcie ich oskarżyciele ściągali na ratusz mieszczan, którzy mieli oskarżyć Wolskiego o różne gwałty i krzywdy, co tylko wywołało u obec-

nych pusty śmiech. Wówczas Polak wydobył na jaw jakąś historję z wyprawy litewskiej, na której miał Wolski dopuścić się jakichś nadużyć ale i gdy to oskarżenie uderzyło w próżnię, wówczas domagał się kary za zniesławienie majestatu miejskiej Rzpłtej, którą Wolski poniżył jeszcze przed trzema laty w czasie awantury, gdy się umizgał do jego córki. Ale najcięższe oskarżenia wniósł sam Czeczotka, domagając się surowego wyroku na Wolskiego za gwałt uczyniony w nocy na ratuszu, gdzie wyłamał okna, pobił pachółka miejskiego w miejscu, gdzie się odbywa wymiar sprawiedliwości, w miejscu dla każdego nietykalnem.

Gdy i te oskarżenia nie przemówiły do przekonania pp. rajców, wówczas za namową podstarościego wyłudzono od Wolskiego pod obietnicą uwolnienia, pisemne oświadczenie, gdzie przyznaje się do popełnionego gwałtu na ratuszu i pobicia pachółka. Wolski złapał się na ten niegodziwy podstęp.

Rozważniejsi i uczciwsi z pośród radców miejskich mieli poważne wątpliwości co do podstawy tego oskarżenia, i aby one wystarczały do ukarania gardłem niewinnego młodzieńca, ale Polak i Czeczotka przysięgali się, że wiedzą o tylu sprawkach Wolskiego, że godzien on kary śmierci.

Osąd nad Wolskim odbył się z jawnem i bezwstydnem pogwałceniem wszelkich form prawnych i sprawiedliwości. Nie dano mu wcale możności bronięcia się a ci, którzy go oskarżali, byli zarazem jego sędziami.

Czeczotka razem z podstarościm wydali magistra na męki i chociaż niczego z niego nie mogli wydobyć, spisali fałszywe zeznania uzasadniające karę śmierci.

W piątek dn. 21 listopada zebrali się na ratuszu rajcy, burmistrz i podstarości, w otoczeniu swych pachółków grodzkich.

Wówczas posłano gońca do rektora Akademji, z żądaniem, aby zakazał studentom gromadzić się na rynku, obiecując wydanie Wolskiego sądowi rektorskiemu, do którego wedle prawa sprawa taka należała. Na wezwanie to wysłał rektor ks. Andrzeja Krajewskiego archidiakona i kanclerza kurji biskupiej oraz ks. Łukasza Podoskiego, kanonika kapituły katedralnej z żądaniem wydania Wolskiego i upomnieniem do rajców miejskich, aby uszanowali przywileje Akademji i zaczękali na powrót biskupa, który do czterech dni miał powrócić do Krakowa. Ale żadna krwi rada miejska, tych upomnień nie usłuchała, a delegacja rektora odeszła z niczem. W południe, gdy wszyscy udali się na obiad, wywleczono Wolskiego z lochów miejskich, zmęczonego torturami, zdarto zeń szaty, przeczytano mu wyrok śmierci przy zamkniętych wrotach ratusza.

Gdy burmistrz Zalasowski ociągał się ze swem zdaniem, podstarości i Czeczotka upomnieli go, aby spełnił swój obowiązek urzędowy.

Po odczytaniu wyroku, wyprowadzono skazańca przed ratusz. Podstarości dosiadł konia, objechał kilka razy dookoła ratusza, rozpędził cisnącą się ciżbę, robiąc swobodne miejsce dla oprawców, przyczem zawołał do kata, który świadomy niewinności magistra drżał na całym ciele, tak, że mu miecz wypadł z rąk. «Hej dobry bracie, chwyć za miecz i tnij w kark tego niegodziwca». Wówczas kat za pierwszym zamachem zgóry na dół ciał w głowę stojącego jeszcze Wolskiego. Uderzywszy drugi raz poziomym ruchem, trzymającego się jeszcze na nogach magistra, zranił go lekko w szyję, ale mu głowy nie odciął, a wówczas rozwścieczony podstarości krzyknął na niego: «rozciągnij go na ziemi, bij, rąb, kopaj, zakłuj, jak umiesz tak morduj tego łotra, bo nie chce umrzeć».

A gdy nieszczęsny magister upadł na ziemię, jeden z pacholków przytrzymał jego głowę, a kat, nie jednym cięciem miecza, jak to lege artis powinno się było odbyć, lecz rznąc jakby piłą zranioną szyję, odciął wreszcie głowę od tułowia i na bok ją odrzucił, poczem szybko się oddalił do izby radnej, gdzie mu zgromadzeni rajcy dziękowali. A podstarości krzyknął do Czeczotki: masz czego chciałeś Czeczotko.

Trzy dni leżało ciało przed ratuszem, poczem studenci razem z magistrami Akademji zanieśli je do klasztoru franciszkanów.

Uczniowie Akademji urządzili zbiegowisko pod domem Czeczotki, które opisuje woźny ziemski przed sądem na zamku krakowskim w tych słowach ¹⁾: «Studenci Akademji odrzuciwszy na stronę bojaźń Bożą, ku wzgardzie a zelżywości Zwierzchności Króla Imci, ręką zbrojną ratusz krakowski miejsce Króla Imci uprzywilejowane gwałtownie a samorzutnie naszedłszy, ciało niejakiego Franciszka rzeczonego Wolskiego, które jest z przykazania Bożego urzędownie według prawa dla złego uczynku i morderstwa a gwałtów przed ratuszem krakowskim mieczem skarane, będące in potestate officii, odraziwszy gwałtem sługi urzędu krakowskiego z placu gwałtownie wzięli i odbili i zarazem ci to studenci i żacy tak z burs jako i ze szkół krakowskich sławetnemu Hieronimowi Zalaszkowskiemu burmistrzowi i radzie krakowskiej z ratusza już do domów swych w południe idącym, niczego takiego się nie spodziewającym z umysłu a gwałcie na dobrowolnej drodze zastąpili i zelżywość i gwałt, goniąc burmistrza z dobytymi mieczami i kordy uczynili wołając bij, zabij. Z rusznic i łuków nań strzelając, mieczami, kordy i innem zbrojnym narzędziem nań bijąc, aż on

¹⁾ Castr. Crac. 93, s. 497—503.

przed gwałtem w dom sławetnego Foltyna Krokiera rajcy krakowskiego ustąpić musiał. Rajcy wrócili się na ratusz i tam pozostali przez kilka nocy a tymczasem studenci dobijali się do domu Krokiera. Potem napadli na dom Erazma Czeczotki rajcy krakowskiego, z rusznic, arkebuzów, łuków strzelając i kraty w oknach wyłamując kamieniami, cegłami tak na dole, jako i na górze, ciskając a opowiadając jego zabić — tak iż szkodę jemu wielką w szklanych oknach y innych naczyniach i rzeczach kosztownych w domu uczynili». Tumult uspokoił dopiero Zygmunt Palczowski podstarości krakowski ze swymi oddziałami i pociągnął do odpowiedzialności władze uniwersyteckie.

Rada miejska odszkodowała Czeczotkę za zniszczenie w jego domu wyrządzone, wprawivszy szyby w oknach na koszt miasta. Na dzień 16 grudnia wyznaczono pogrzeb magistra Wolskiego. Czeczotka, który tymczasem objął urząd burmistrzowski, zabronił mieszczanom brać udział w pogrzebie, ale pomimo tego zebrało się około 5000 ludzi.

Przy wynoszeniu zwłok z kościoła oo. franciszkanów, jeden ze scholarów odczytał uroczysty protest przeciwko tej niegodziwej zbrodni i pogwałceniu praw Akademji co do kompetencji sądowej jej rektora nad studentami, poczem na czterech rogach Rynku przy odgłosie trąb ogłosił nazwiska głównych sprawców, t. j. burmistrza Hieronima Żalasowskiego, Erazma Czeczotki i Piotra Polaka, Stanisława Cyrusa, Walerjana Pernusa i Jerzego Schillinga. Mowca użalał się, że miasto na urząd radziecki wybiera ludzi niegodnych, plebejuszów bez wykształcenia, rzemieślników i szynkarzy, nieprzychylnie usposobionych dla kleru i szlachty, doktorów Akademji i scholarów. Rajcy miejscy umyślnie wysyłają pacholków

w nocy na miasto, aby ze spotkanymi studentami wszczy-nali awantury, kończące się więzieniem na ratuszu.

Autor naszej relacji podnosi ze zgrozą, jak to w nie-bywały dotychczas w Polsce sposób, podstarości Pal-czowski, reprezentant władzy królewskiej poniżył god-ność swego urzędu, stając się poprostu figurantem Cze-czotki, który znając jego chciwość i okrucieństwo użył go za cenę 300 talarów za narzędzie do nasycenia swej żądzy krwi i zemsty za doznane upokorzenia.

Podstarości w dodatku zabronił urzędowi grodz-kiemu przyjmować do ksiąg grodzkich od Akademji za-żalenie z powodu zabójstwa Wolskiego.

Ciało Wolskiego złożono na cmentarzu kościoła św. Ducha przy którym zmarły był rektorem szkoły.

Akademja użaliła się przed swym kanclerzem bi-skupem Padniewskim na pogwałcenie jej kompetencji w tej sprawie. Ale niechętny dla niej biskup, który na czas tych awantur wyjechał do Lipowca, dopiero po czterech dniach powrócił do Krakowa, obdarzony przez Czczotkę srebrnym pucharem i 200 dukatami, odpowie-dział chłodno na skargę Akademji i zabronił oskarżać rajców o zabójstwo Wolskiego.

Natomiast rajcy miejscy wysłali do króla Zygmunta Augusta, bawiącego wówczas na Litwie skargę na stu-dentów o burdy i niepokoje w mieście, którą poparł gorąco wojewoda Myszkowski. Otrzymał za to od Cze-czotki 30 flor.

Na skutek tej skargi wydał król w dn. 23. XII. 1568 mandat z Kojdanowa na Litwie do Akademji, w którym obwinia ją w słowach bardzo ostrych o rozluźnienie obyczajów w Akademji i nakazuje pod karą surowych represyj poskromienie scholarów przez odpowiednie za-rządzenia (obowiązek imatrykulacji, zakaz mieszkania na mieście i noszenia broni, przestrzeganie ubioru kle-

ryckiego). Równocześnie polecał król biskupowi i staroście grodzkiemu ostrzec Akademję przed skutkami nieusłuchania tego mandatu i zezwolił staroście na karanie swawolnych scholarów. Ale nawet interwencja wojewody i starosty Myszkowskiego z początkiem lata następnego roku nie doprowadziła do uspokojenia¹⁾. Sprawa o zabójstwo Wolskiego miała być dopiero stanowczo załatwioną na sejmie warszawskim z początkiem marca r. 1570. Na mocy dekretu Zygmunta Augusta urząd radziecki wraz z podstarościm Palczowskim uwolnieni zostali od winy i kary.

Że ta sprawa tak niespodziewanie korzystnie dla Czeczotki i jego kompanów wypadła, nie zdziwi nas, gdy przeczytamy zapiski pisarza miejskiego w rachunkach miejskich.

I tak pod rokiem 1568²⁾, a zatem w roku następnym po zabójstwie Wolskiego, czytamy następujące wydatki ze skarbu miejskiego: Podarki dane biskupowi krakowskiemu Padniewskiemu «ex certa causa» (sic), za pewną sprawę puhar srebrny wartości 62 mar. 24 gr., Zygmuntowi Palczowskiemu podstaroście krakowskiemu 100 fl., wojewodzie Myszkowskiemu fl. 100, temuż za wyświadczone miastu usługi podczas tumultów i gwałtów scholarów flor. 300.

Na tem nie koniec, gdy znowu w r. 1570 gdy na Sejmie Warszawskim odbywał się sąd nad Radą miejską w sprawie zabójstwa Wolskiego, wręczono Marjanowi Przyłęckiemu sędziemu grodzkiemu za jego starania i trudy 100 fl. a nadto królowi Zygmuntowi Augustowi podarunek w kwocie 850 fl., a Walentemu z Dębian Dembińskiemu podkanclerzemu 300 fl. za popieranie

¹⁾ Barycz. Hist. uniw. str. 317.

²⁾ Prawa i przywil. I/2, str. 1080.

sprawy miejskiej w sądzie sejmowym. Ale matce zabitego Wolskiego zapłacono odszkodowanie tylko w kwocie 100 fl. Niech nas nie dziwią podobne «podarunki». W owych czasach, była to rzecz powszechnie przyjęta i nikt tem sumienia swego nie obciążał. Wówczas każdy brał, gdy się do tego sposobność nadarzyła, nawet królowie.

Gdy następnie z polecenia króla Stefana Batorego komisarze królewscy badający rachunki miejskie, wydatków tych nie uznali, król mandatem z dn. 9 września 1585 zabronił radzie miejskiej czynić darowizny z grosza publicznego ¹⁾).

IV.

Niewiastą gładkiego oblicza była niezawodnie Małgorzata Kucharzowa z Grzegórzeck, żona Pawła, sługi Olbrachta Łaskiego, skoro na nią zarzucił swe sieci p. Erazm Czeczotka. Pomocnym mu był bratanek młody Stanisław Czeczotka, który stryjaszkowi swemu zwrócił uwagę na tę białogłową.

Ze skargi Pawła Kucharza wniesionej do sądu grodzkiego dowiadujemy się o przebiegu tej awantury ²⁾).

Oto w poniedziałek blisko po Trójcy r. 1578 burmistrz z r. 1577 Jurek Męczywoda alias Maszowski razem z Erazmem Czeczotką i Stanisławem Czeczotką wraz ze sługami ratusznymi naszli gwałtem dom Pawła Kucharza i jego żony. Na rozkaz Czeczotki słudzy «gwałtownie wzięły y na ratusz krakowski prowadziły jakoby jaką złoczyńcę uczciwą Małgorzatę, żonę Pawła i do więzienia haniebnego kendy złoczyńce albo mężobójce,

¹⁾ Prawa i przywileje T. I/1, str. 383 § 14.

²⁾ Relat. Castr. 6, str. 1450/59.

ktorem o gardło idzie, sadzają, nieprzepuściwszy jej pierwszej przed sąd, albo urząd drugich panów radziec krakowskich; aby ją sądzono wedle pospolitego prawa, ani też gdy ją gwałtem brano od męża nie ogłoszono żadnego wyroku. Żadnego bowiem złoczyńcy bez dekretu a instygatora do więzienia zamknąć nie można, czego bronią dekrety i prawo pospolite».

Zrozpaczony małżonek udał się do burmistrza Maszowskiego i Czeczotki, błagając ich, aby odpowiedzieli, co im jego żona zawiniła, lub też aby postawili ją przed sąd radziecki, i aby ją przyprowadzili do izby na dół i jeżeli coś zawiniła, aby z nią wedle prawa postąpili. Ale Maszowski i Czeczotka w żaden sposób na to się nie chcieli zgodzić. I w tem to okrutnem więzieniu gwoli temu Erazmowi Czeczotce dotąd została póki tento Jurek Męczywoda burmistrzowstwo trzymał albo sprawował i jeszcze dłużej w tem to okrutnem więzieniu E. Czeczotka zostawił, aż inszy burmistrz Stanisław Konrat zasiadł na krześle burmistrzowskiem. Do nowego burmistrza zwrócił się Paweł z prośbą o uwolnienie żony, ale Konrat nie chciał jej przed sąd postawić obawiając się niełaski Erazma Czeczotki, któremu gwoli niewinna białogłowa jest w tak okrutnem więzieniu. Widząc, że sprawiedliwości nie znajdzie na ratuszu zwrócił się Kucharz ze skargą do sądu wyższego prawa niemieckiego na Zamku na ręce podstarościego Zygmunta Palczowskiego.

Przeto podstarości zjechał na ratusz w piątek blisko św. Bartłomieja 1579 i pytał Stanisława Konrata, dlaczego ona białogłowa tak długo w więzieniu pozostaje i co komu jest winna. Nie umiał się burmistrz wytłumaczyć i odwołał się do Erazma Czeczotki. Na rozkaz podstarościego burmistrz posłał po rajców, aby się zjawili na ratuszu. Ale jako ten Erazmus Czeczotka 10 albo 11 nie-

dział inszych rycerskich ludzi dilacjami włókł, tak też sobie brał dilacją do dania sprawy Imci Panu Podstarościemu do trzeciego dnia do soboty.

Gdy w sobotę podstarości oczekiwał wyjaśnienia sprawy na ratuszu, Czeczotka wcale się nie zjawił, ani nikomu zeznawać nie pozwolił. Wówczas podstarości wraz z kanonikiem Myszkowskim polecili burmistrzowi, aby przyprowadzono białogłową, na co się tenże nie chciał zgodzić «dogadzając złej woli i uporowi Czeczotczinemu i owszem podał jakieś świadectwa nieprzystojne i w akciech wójtowskich niezwykle bywać, które tento Czeczotka Erazm, porozumiawszy się z Janem Krupką wójtem krakowskim w dziewięć niedziel po gwałtownem osadzeniu żony Pawła Kucharza w domu swoim wpisać kazał».

Odczytano owe świadectwa w obecności podstarościego i wspomnianego kanonika, poczem podstarości pytał się Pawła «jeśli wie o takowych świadectwach i znali się na nich».

Paweł Kucharz rzecz haniebną i podejrzaną słysząc, czując się i żony swej być ludzie dobrej wiary, cnoty i zachowania odpowiedział, że nic o tem nie wie. Zaraz też dał świadectwo w obecności podstarościego, burmistrza i rajców przeciw Erazmowi Czeczotce i Janowi Krupkowi wójtowi, «że zmówiwszy się ku hańbie i zelżywości jego i żony jego niewinnie w więzieniu będącej, — ważyli się pokątnie w domu swoim podejrzanę, nieprzystojną do akt wójtowskich wpisać, gdyż w takowych akciech wójtowskich krakowskich tego nigdy nie bywało, aby actiones criminales, z którychby komu gardło wziąć miano potajemnie i w domach wpisywane być miały, tylko actiones civiles». Pokrzywdzony małżonek zagroził nadto, że się odwoła do wojewody a nawet do samego króla.

Wreszcie dodał, że Szymek chłopiec małoletni, który u niego gęsi pasał, zeznał mu, iż Czeczotka namawiał go i przymuszał, aby zeznawał, tak jak on mu każe. Chłopca tego dostawił Kucharz do urzędu miejskiego gdzie zeznania jego wpisano.

Był też i drugi świadek, ale tego po dziś dzień Czeczotka trzyma w więzieniu zmuszając do nieprzystojnego świadectwa. Ten drugi świadek to Jurek Niemiec, sługa u Kucharza, który przesłuchany w urzędzie wójtowskim pod przysięgą zeznał¹⁾: «Ja Jurek Niemiec sługą będący Pawła Kucharza i Małgorzenty małżonki jego na Grzegórkach mieszkających, pod swoją cielesną przysięgą zeznawam i że ja i z Szymkiem drugim sługą za rozkazaniem a prawie gwałtownem przypędzeniem Pawła Kucharza z Cieszyna i żony jego z Grzegórek u którychem ja służył i z tym to drugim sługą Szymkiem co by było pasał. Tedyśmy bierali i wozili nocą z miejskiego Dąbia dębowe drwa po dwa i drudzy po trzy fury na jedną noc, któreśmy składali do ich domu do stodoły i drugie podle szopki na oborze a tej to paniej Kucharzowej i ten to Paweł Kucharz społu ze mną i wespół z Szymkiem samże z nami jeździł nocą biorąc takowe drwa. Takiem też z tymże to Szymkiem pastuchem rąbał i wyrąbaliśmy w miejskim lasku Rzeczypospolitej miejskiej krakowskiej rokicinę, Szymek swoją siekierką a jam też z moją siekierką i kiedyśmy narąbali tedyśmy to społu z panem swym odwozili do tegoż to Pawła i żony jego domu, który nam też to roboty pomagał tak nakładać takowych rokicin na płoty, jako i odwozić, któreśmy to wyrąbawszy z tym to Pawłem zwiezli temi czasy niedawno przez 10 wozów, takiem też i z tym to Szymkiem pracuję niemal na każdą sobotę, abo i przed każdym świętem, gdy

¹⁾ Advoc. 198, str. 1081/87.

jeno pogoda bywała wyrąbywał z miejskiego Dąbia dębinę i odwoził na chłodniki(?). Na tośmy obrąbywali i z dębów wielkich gałęzi, cośmy to zawsze wszystko odważali (odwozili) nocą aż do tego czasu, aż Panią samą wsadzono na ratusz, dopiero przestało takich szkód czynić».

Pomijamy dalsze zeznania tego świadka, oczywiście zmyślane, dotyczące kradzieży płotu miejskiego, zamku żelaznego, na szkodę Pieniążka i trzech dębowych tarcic na szkodę rajcy miejskiego Konrada, a wreszcie 7 fur cegły z cegielni miejskiej.

Drugi świadek Szymek ¹⁾ potwierdził powyższe zeznania, przyczem dodał: «Pod przysięgą też powiadam i wyznawam jawnie, że mi Pani Kucharowa tego Pawła Kucharza żona ustawicznie i często rozkazywała i mawiała, ażebym drwa z Dąbia miejskiego nosił. A sam też Kucharz mawiał mi często, gdym pasał bydło przy miejskim lesie przy Dąbiu, powiadając: bodaj cię zabito, miewałem ja dobre pasterze i Bartka, ten zawsze pędząc bydło do domu zawsze drew nanosił z Dąbia miejskiego».

Urażeni na honorze urzędowym burmistrz Jerzy Maszowski i wójt Jan Krupek, wnieśli do aktów grodzkich protestację przeciw «zelżywościom» uczynionym im przez Pawła Kucharza w jego skardze wniesionej do sądu grodzkiego o naruszenie władzy urzędowej w sprawie zatrzymania na ratuszu jego żony Małgorzaty, której tenor brzmi jak następuje ²⁾: «Szlachetny Jerzy Maszowski burmistrz i rajca krakowski, dowiedziawszy się o protestacji przeciwko sobie uczynionej niejakiego Pawła Kucharza i jego żony Małgorzaty na niegoż nieprzystojnie i niesłusznie uczynionej, jakoby on miał privata

¹⁾ Advoc. 198, str. 1086.

²⁾ Relat. Castr. 6, s. 1845—54.

quadam sua autoritate za namową i gwoli szlachetnemu Erazmusowi Tłokińskiemu Czeczotce nasłać na mieszkanie i dom tego to Pawła Kucharza na Grzegórzki (gdzie ten Kucharz jako żyw domu niemiał) uczciwego Stanisława Czeczotkę nieurzędownie i z inszymi sługami i cekarzami i tamże w tym domu, Małgorzatę żonę tego to Pawła Kucharza okrom żadnej winy gwałtem do więzienia dać miał, świadczył się jest z niemałym żalem oto naprzeciwno temu to Pawłowi Kucharzowi i żonie jego i przeciw tym, którzy mu pomagali a ściągnęli niełaszkę na niego Maszowskiego.

Albowiem ten to Jerzy Maszowski mając na ten czas na sobie urząd burmistrzowski nie swą mocą, ani władzą ani też za znową albo gwoli Erazmusowi Tłokińskiemu Czeczotce tę to Małgorzatę poddaną miejską ze wsi Grzegórzek wsadzić dał (jako to w tej niesłusznej i nieprzystojnej protestacji świadczą). Ale to też uczynił powinności urzędu burmistrzowskiego swego, na którym na ten czas siedział, podług obowiązku przysięgi swej, którą był i jest obowiązany od Króla I. Mci i Rzeczypospolitej a nie gwoli Erazmusowi Tłokińskiemu Czeczotce rajcy krakowskiemu, ale też z nim się zmówiwszy, ale gdy była skarga położona przed nim na ratuszu krakowskim przy niemałym poczcie innych panów radziec kolegów swych na tę Małgorzatę Kucharzową i na jej małżonka Pawła Kucharza ze wsi Grzegórzek poddanym miejskim panów radziec krakowskich i że się w domu mieszkania jej dzieją i stały się wielkie szkody tak Rzeczypospolitej miejskiej, jako i innym ludziom prywatnym jako i p. Stanisławowi Conratowi rajcy krakowskiemu i inszym, którzy też skargę o to czynili. Tedy za stateczną radą i namową panów radziec była ta Małgorzata ta poddana miejska obesłana i z mężem swym Pawłem Kucharzem ażeby stanęła do urzędu na ratusz krakowski przed

burmistrzem i pany rajce. Co gdy im to obiema pierwszej było przez służbę urzędowego uczynione, obiema rozkazano żeby stanęli na ratuszu z rozkazaniam urzędowego tam temuż słudze zarazem żeby było przez tego to Pawła i małżonkę jego powiedziano słowy bardzo sromotnymi i zelżywie zaraz łając burmistrzowi i odpowiadając a grożąc mówiąc, bodaj jego zabito tego to burmistrza niechajże tu więcej nie posyła i innych słów wielce sromotnych urzędowi nieprzystojnych, których się dla ulżenia i wstydu nie godzi mienić, porywając się to ten Paweł Kucharz tamże zaraz na służbę zarazem z rusznicą, co gdy ta sprawa wszeteczna, szkodliwa na złe przykłady złemu była przywiedziona na ratusz krakowski przed burmistrza i tam, za namową wielu z rady rozkazali sami panowie cechmistrzowie, ażeby tego Pawła Kucharza i z tąże żoną jego nie odchodził a do urzędu wziął. Co, że samego Pawła Kucharza nie zastali żonę jego jako poddaną miejską do urzędu wzięli jako tę, która tego to Pawła Kucharza k sobie do mieszkania wsi miejskiej przyjęła. A iż się stąd szkody niemałe Rzeczypospolitej miejskiej stały za radą i namową wielu panów radziec jest przez to zatrzymana w urzędzie i dana do więzienia dotąd, ażby się nagroda stała. Przeto nie gwoli szlachetnemu Erazmusowi Czczotce, ani zmówiwszy się, ale z powinności przysięgi i urzędu to się stało i dzieje a iż nadto jest ten to Paweł Kucharz z tą to Małgorzatą żoną swą odpowiedzi jasne czynić radzie i miastu nie chcąc ręczyć ale jeszcze takimi swymi nieprzystojnemi i niegodziwemi protestacjami urząd łży, jakoby onej na rękojemstwo dać nie chciano». Wkońcu oświadcza, że był gotów dać oboje Kucharzów «na rękojemstwo przystojne i słuszne gdyby się tylko na to zgodzić chciała, ale oni w uporze swym niechcą dać rękojemstwa, wreszcie opowiada się i świadczy solemniter, że on cierpi

wielkie ubliżenie niewinnie i odrazę, z tego powodu że to co uczynił, to tylko z racii swego urzędu a nie dla Czczotki, ani dla siebie. Byłby ją wydał za rękojemstwem, ale oboje tego niechcieli». Zaś wójt Jan Krupek w swej protestacji ¹⁾ zastrzega się przeciw posądzeniu go jakoby on porozumiewał się ze szlachetnym Erazmusem Tłokińskim Czczotką miał w domu u niego wpisywać świadectwa na Kucharzów. Ich protestacja jest ze wszem omylna, niesłuszna i nieprzystojna, gdyż wyznania i świadectwa na Kucharzów są spisane jawnie i statecznie na miejscu pospolitem Rzeczypospolitej, ratuszu krakowskim a nie gdzieindziej w domu, jak to omylnie twierdzili. Stało się to na instygację uczciwego Stanisława Bartodziejskiego mieszczanina krakowskiego.

Obydwie te skargi poszły do króla ²⁾, który odesłał je do sądu komisarskiego. Niestety akta tego sądu zaginęły i nie wiemy jaki obrót ta sprawa wzięła. Zresztą jest to obojętnem.

Zadziwiającem jest tylko to, że Kucharz obwinia samego tylko Czczotkę o porwanie żony i uwięzienie jej na ratuszu. Dla czego uwięziono Kucharzową, a nie jej męża, skoro on miał się dopuszczać kradzieży na szkodę skarbu miejskiego. Skąd się do tej sprawy wniósł Czczotka, który wówczas nie był burmistrzem, ani też świadkiem kradzieży majątku gminnego. Nietrudno się też domyślić, znając charakter p. Czczotki, że tutaj nie szło o ukaranie sprawcy kradzieży majątku gminnego, lecz raczej o to, aby p. Kucharzową sprowadzić na ratusz, gdzie Czczotka był panem wszechwładnym i mógł z nią uczynić, na co mu tylko jego gorąca krew pozwalała.

¹⁾ Relat. Castr. 6, str. 1645—7.

²⁾ Teutonic. 67. 817—218.

VI.

Po tak bujnym i nieporządnem życiu śmierć nagła w dniu 6 kwietnia 1587 zaskoczyła Czeczotkę¹⁾. Pisarz miejski zanotował w spisie radnych miejskich z r. 1587 Erasmus Tłokiński Czeczotka obiit die 6 Aprilis anni huius. Posteaquam annos quadraginta et ultra Consulatui praefuisset. Electus enim fuit in Consulem Crac. die Dominica post festum Circumcisionis Domini proxima Anno 1547²⁾.

Pochowano go na cmentarzu kościoła N. P. Marji bez asysty kościelnej, jako człowieka przez Kościół wyklętego).

Sporządził on jeszcze w r. 1565 testament, który przedłożył sądowi ławniczemu, ale go później stamtąd wycofał i zmarł widocznie bez pozostawienia ostatniej woli, skoro w aktach grodzkich spotykamy się z procesami o podział spadku pomiędzy jego liczną rodzinę.

I tak wpisana w aktach miejskich w roku 1588 skarga Erazma Czeczotki Tłokińskiego i Jadwigi z Czeczotków małżonki Marcina Radoty legitymowanych dzieci Erazma Czeczotki³⁾ «jako własnych dziedziców i sukcesorów dóbr wszystkich ruchomych i nieruchomych po ojcu swym nieboszczyku pozostałych przeciw Maciejowi Czeczotce przysiężnikowi wyższego prawa magdeburskiego Zamku krakowskiego, przeciw Mikołajowi i Stanisławowi Czeczotkom synom niegdyś pana Stanisława Czeczotki przysiężnika krakowskiego i wszystkim innym (jeśliby którzy byli) occupatori przekazanych dóbr jurysdykcji miejskiej podległych, iż oni nullo iuris titulo immo contra ius omne et aequitatem vi et violenter dobra przegna-

1) Consul. 450. s. 542.

2) Consul. 450. s. 1.

czone, im własne po śmierci ojca ich należące okupowali. Przy tem omnia iura privilegia, munimenta et documenta majątności tej należące do siebie pobrali i bardzo wiele listów i privilegów osobie ojca ich in omni należących jako to in ulteriori processu causae szerzej stronie będzie wywiedziono. Także dobra auctione w pieniądzach, złocie, srebrze robionym i nierobionym, w drogich kamieniach, klejnotach i wszelakim metalu inszym będące, a tym potomkom właśnie należące pobrały, supellectilim omnem variam ac diversam, usui domestico deservientem, które dobra ruchome oni sobie przeciwko nim szacują na 50.000 złotych polskich, albo jako urząd i sąd wynajdzie.

Ktemu okupowali bez wszelkiego prawa takowe dobra przez ty czasy emolumenta, census, proventus et utilitates im właśnie należące biorąc, w dobrach okupowanych szkody czynią, partim negligentia sua partim ruiniis et vitiis aedificorum, które przez ich nieopatrzność się dzieją które szkody oni sobie do tych czasów na 5000 złotych szacują, albo co urząd wynajdzie i proszą urzędu Wasz Mościów naprzód, aby w dobra ojcowskie stojące introdukowane byli, dobra ruchome, aby im wrócone były, albo taksa dóbr takich, szkody w majątności poczynione i pożytki pobrane, aby nagrodzone były i wrócone»¹⁾.

Sprawa ta poszła do króla, który ze względu, że rozchodziło się o dobra nieruchome, czyli majątności w mieście Krakowie położone, sprawę tę odesłał do rozstrzygnięcia sądowi ławniczemu miejskiemu²⁾.

Pozwani zarzucili powodom brak legitymacji, twierdząc, że Czeczotka zostawił więcej dzieci nieprawego łoża, a żadne z nich poza Erazmem i Jadwigą Radotą nie

1) Consul. 450. 1587—88.

2) Arch. akt. dawn. Rp. nieskat. 20. str. 132.

mają pretensji do majątki spadkowego. Legitymacji powodów prawnymi nie uznają, bo król niema prawa legitymować, tylko sejm.

W odpowiedzi na to podnieśli powodowie, że sprawa ich legitymacji załatwioną została pomyślnie na sejmie warszawskim dnia 4 marca 1584, co następnie król zatwierdził, więc wynika stąd że są dziećmi legitymowanemi ¹⁾.

Strony widocznie zawarły między sobą jakąś ugodę, gdyż sprawa ta znika już z aktów sądowych.

Ale Czeczotka pozostawił jeszcze bardzo znaczny majątek w dobrach ziemskich. Spadkobiercy jego, widząc jednak beznadziejną walkę o te dobra, gdyż jako mieszczanie nie mogli się o nie prawować, sprawę podziału tych dóbr pozostawili dzieciom brata Erazma Czeczotki Stanisława, a mianowicie Stanisławowi i Mikołajowi.

Miarą bardzo znacznego majątku Erazma Czeczotki po jego śmierci pozostałego daje układ familijny, zawarty między jego krewnymi przed Urzędem ziemskim krakowskim dn. 11 sierpnia 1588, odnośnie do posiadłości ziemskich po nim pozostałych. Oprócz więc domów w Krakowie położonych pozostawił Czeczotka jeszcze następujące dobra ziemskie, w powiecie Miechowskim i Pińczowskim położone, jako to: miasteczko Działoszyce, wieś Dziekanowice, wieś i folwark Dziadoszyce, wieś i folwark Jakubowice, wieś Iżykowice, wieś Szczodrkowice, folwark i młyn, wieś Szyszczyce i folwark, Wolę Szyszkowską (obecnie już nieistniejącą), wieś Chmielów, wieś Niewiatrowice ²⁾.

Sprawa podziału tych dóbr między spadkobierców

¹⁾ Consul. 450. str. 778, 787.

²⁾ Insc. Castri Crac, 138, str. 1365—1372. Divisio Czeczotków.

bliżej nas nie obchodzi, przytoczyłem ją tylko dla wykazania jak prawie magnacką fortuną rozporządzał p. Erazm Czeczotka, zdobytą niestety na krzywdzie ludzkiej. Taki magnat nie gardził także lichwą. Oto po jego śmierci p. Jadwiga Tenczyńska ¹⁾, żona wojewody krakowskiego Andrzeja, wnosi skargę przeciw spadkobiercom Czeczotki «żeby oni srebro, pewne rozmaite klejnoty od pomienionej Jej Mości paniey Woyewodziny u tegoż nieboszczyka pana Erasmusa w sumie pewnej trzynaście set złotych zastawione wydali, które to klejnoty i srebro to wszystko zastawne Jej Mość sobie rachuje na 5000 złotych...» etc.

Ale na Czeczotce sprawdziło się przysłowie, że maleparta do czarta. Nie długo cieszyli się spadkobiercy z odziedziczonych majątków.

Dom narożny przy ulicy św. Anny przechodzi już w r. 1608 na własność Stanisława Branickiego ²⁾ z Ruszczy, miecznika koronnego, starosty chocimskiego i administratora ceł koronnych, a viertelnicy w rewizji swej z dnia 24. V. 1608 stwierdzają, że dom ten niegdyś wspinały i ozdobny znajduje się w kompletnej ruinie. Rodzina Czeczotków już w trzeciem pokoleniu wygasła i w aktach już o niej wzmianki nie spotykamy.

Na tem miejscu składam serdeczne podziękowanie p. Krystynie Pieradzkiej i pp. Marjanowi Friedbergowi i Henrykowi Münchowi za udzieloną mi pomoc.

¹⁾ Consul. 450. p. 757.

²⁾ Consul. Insc. Nr. 445, p. 216.

DODATEK

AKTY NOBILITACJI ERASMA CZECZOTKI TŁOKIŃSKIEGO NA SEJMIE PIOTRKOWSKIM DN. 17 MARCA R. 1552 I STANISŁAWA I MIKOŁAJA CZECZOTKÓW NA SEJMIE WARSZAWSKIM DN. 20 MARCA 1589,

wypisane w Archiwum Ziemskim w Krakowie Terrestria Cracov. Nr. 94 str. 46—49 według oblaty wpisanej do księgi w r. 1594. Tekst wcześniejszy tego samego dokumentu wpisanym jest w księdze ziemskiej ksiąskiej (Nr. 290 A). Acta iudicii terrestris Cracoviensis terminum terrestrium in Książ. 1589—1591. str. 199—203. pod datą dn. 8 czerwca 1589.

I

Oblate sunt ad iudicium et acta praesentia terrestria Cracoviensia per nobilem Octavianum Renovaldy litterae pergamenae super nobilitationem nobilium Stanislai et Nicolai Tlokynskich manu S. R. M. subscriptae et sigillo tam solemni majestatis, quam maioris cancellariae appenso communitate (!) omni prorsus vitio et suspitionis nota carentes tenoris talis: In nomine Domini amen, Ad perpetuam rei memoriam. Nos Sigismundus tertius Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniae etc. nec non Regni Suetiae proximus haeres et futurus rex etc. Significamus universis et singulis, tam huius quam ad posteritatem futuri seculi hominibus, harum litterarum notitiam habituris, demonstratum nobis fuisse, per senatores quosdam nostros nomine Stanislai et Nicolai Tlokynskich fratrum germanorum, cum aliis ipsorum maiores ex nobili familia origendas fuisse cum maxime patruo eorum nobili Erasmo Tlokinsky Czeczotka eandem nobilitatem in publico Regni comitiis Petricoviensi, feria quinta proxima post dominicam Reminiscere anno Domini millesimo quingentesimo quinquagesimo secundo, a domino

Sigismundo Augusto decessore et avunculo nostro desideratissimo peculiater etiam confirmatum demioque collectum (!) fuisse, pro quo cum ipsi non modo eadem familia et stirpe prefecti, verum eiusdem etiam maiorum nostrorum virtutis aemuli essent maxime autem interregni tempore sub illustri et magnifico Iohanne Zamoiski de Zamosczie regni nostri supremo cancellario et exercituum generali, Belsensi, Marieburgensi, Derpetensi, Kneszinensi, Miedzirzecensi, Grodecensi, Ianovicensique aut capitaneo difficillimis Reipublicae temporibus in publico periculo propulsandoque precipue dum serenissimus archidux Austriae Maximilianus ad oppugnandum urbem nostram Cracoviensem cum exercitu accessisset, ab eaque Deo ita volente ingenti sua strage atque caede per supramemorandum (!) illustrem et magnificum Regni cancellarium et exercituum generalem repulsus esset, ipsi quoque praedicti Tlokinaczy pro suo loco fortem et praeclaram operam navassent (!), ut in eodem nobilitatis iure, quo et maiores illorum usi essent et nominati, prefatus ipsorum patruus nobilis Erasmus Tlokinszky Czeczotka proeditus (!) fuisset, ipsos quoque ac posteros eorum confirmaremus, per eosdem conciliarios nostros diligenter nobis supplicatum fuit. Litterarum vero eorum manu propria serenissimi Sigismundi Augusti regis subscriptarum ac sigillo Regni pensili munitarum, integrarum, salvarum, omnis suspicionis nota carentium, quibus id ius nobilitatis commemorato patruo eorum collatum confirmatumque fuit, hic qui sequitur tenor de verbo ad verbum talis est: ¹⁾

II²⁾

In nomine Domini amen. Ad rei memoriam sempiternam Sigismundus Augustus Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Lituaniae nec non terrarum Cracoviae, Sendomiriae,

¹⁾ Odpisano z księgi Arch. ziemsk. Terr. Crac. nr. 97. str. 45.

²⁾ Odpisano z Arch. ziemsk. Terr. Crac. nr. 290 a str. 199—203.

Siradiae, Lancziciae, Cuiaviae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogithiae, Culmensis, Elbingensis, Pomeraniaeque etc. dominus et haeres: Significamus per praesentes litteras nostras universis et singulis praesentibus et futuris harum notitiam habituris cum vetus semper fuerit consuetudo, ut quorum aut virtus aliqua excellens esset aut praeclara facinora vel egregia extarent merita eos reges et principes beneque constitutae Respublicae iustis honoribus et praemiis afficerent et si enim ipsa virtus sui sit praecium neque ullum ipsi theatrum conscientia maius est et cum honestum illud; quod maxime naturam sequitur apud sapientem eiusmodi sit, ut in factis potius quam in gloria penendum indicet nihil ad ostentationem ad conscientiam vero referens omnia natura tamen ita comparatum est, ut optimus quisque gloria ducetur atque omnia benefacta in luce collocata esse maxime cupiat quod iisque adeo ingeniis hominus est insitum, ut nisi laudibus excitentur nisi praemiis inuitentur longuere necesse sit virtutum studia neque temere quemquam reperire liceat qui bene de multis mereri studeat si cum praeclare aliquid fecerit nihilo se tamen meliore loco videat hinc incitamenta quedam virtutis triumphales, obsidionales, civicae, murales, castrenses, navales coronae initium duxerunt, quae priscis temporibus dabantur his, qui victoriam ex hoste reportassent, qui civitatem obsidione liberassent, qui civem servassent, qui primi murum conscendissent, primi castra hostium intrassent, primi hostilem in navem vi armata transilissent, hinc et illud natum qui utilem Reipublicae operam navassent, ut hi a suis regibus quibusdam imaginibus ornarentur quae essent rerum bene gestarum quasi quedam insignia, quae qui gestarent, nobiles ceteri vero plebei dicerentur, quod si optimis illis temporibus quibus ipsa virtus propter se expe-tebatur adeo, ut si incommoda etiam datura fuisset delectaret, nihilominus atque omnes ad se nullo emolumento invitatatos raperet, omnia illius incitamenta omnes illecebrae quareban-

tur. Quanto magis id nunc fieri oportet cum ardor ille animorum refrixit, ut non facile quis sublatiis praemiis virtutem amplectatur. Nos vero libenter morem a maioribus nostris per manus traditum retinemus et quos bene de nobis bene de aliqua republica meritos videmus aut in quibus excellentem aliquam virtutem conspiciamus eos imaginibus honestamus.

Cum autem nobis in conventionem hac generali Piotrkoviensi existentibus per reverendissimum in Christo patrem dominum Nicolaum Dierzgowski archiepiscopum Gnesnensem legatum natum et primatem et magnificos et generosos Martinum Zborowski, Calisiensem, Odolanoviensem, Schildloviensemque, Joannem Dierzgowski Masoviae palatinos; ac Nicolaum Luthomierski Czechoviensem, Joannem Lutomierski Brzesinensem (!) castellanos, burgrabium curiae nostrae, thesaurarium Lancziciensemque ac Joannem de Oczie-szno regni nostri cancellarium succamerarium et burgrabium Cracoviensem, Sandecensem, Olstiniensemque capitaneos, sincere nobis dilectos relatum esset, spectabilem *Erasmum Czczotka* consulem Cracoviensem tametsi ipse in civitate nostra Cracoviensi prognatus esset patrem tamen ipsius vita functum ex nobili familia, cuius gentilitia arma habatum cum cruce, quod vulgo Iostrembiecz vocant, habet in Polonia maiori originem duxisse, ac in civitatem nostram Cracoviensem commigrasse domiciliumque suum ibidem locasse ipsum autem filium memorem generis sui intermissum a parente suo gentilicium splendorem recuperare in primis optare. Supplicatumque nobis esset a senatoribus regni nostri plerisque nobiscum in praesens existentibus diligenter, ut eidem Erasmo Czczotka nobilitatis intermissae insignia renovare splendorique gentilicio restituere dignaremur. Insuper et commendata esset nobis per eosdem senatores regni nostri ipsius Erasmi Czczotka virtus honesta inter homines vitae consuetudo ac in rebus gerendis singularis dexteritas

et solertia quam etiam in administrando officio consulatus Cracoviensis ita claram ac testatam reddidit et in dies reddit, ut a magni nominis hominibus non vulgarem laudem a paribus amorem ab inferioribus vero ut observetur et reve-reatur sit assecutus. Supplicationi predictorum consiliariorum nostrorum libenter vel ob id maxime, ut virtutis praemio reliqui ad virtutem amplectendam excitentur, annuimus ac de plenitudine potestatis et autoritatis nostrae regiae cum consilio etiam senatorum omnium nobiscum in hac convention-ione generali regni existentiam ipsum prefatum Erasmus Czechtka gentilitio suo splendori restituimus eundemque domus nobilitatis titulo insignimus praesentisque privilegii vigore nobilem creamus et pronuntiamus omnibus regni et dominorum nostrorum ac aliis quibuscumque in orbe terra-rum constitutis nobilibus de nobili genere et progenie des-cendentibus et ex utroque parente nobili procreatis praesen-tibus et futuris eum parem facientes et adaequantes decer-nentesque, ut ipsius Erasmi Czechtka conditio inter omnes nobiles par aequae et eodem semper reputetur et omnibus iuribus privilegiis, gratiis, favoribus, libertatibus et immu-nitatibus nobilium regni et aliorum dominorum nostrorum ac ubilibet alio consistentium plerissime utatur gaudeat et potiat, ut qui ex suis progenitoribus iura sue nobilitatis contraxit. In cuius quidem Erasmi Czechtka virtutis et no-bilitatis signum perpetuamque recordationem damus et con-ferimus ac donamus arma vel insignia babatum aureum crucem auream in campo caelestino, desuper vero galeam tornatilem cui accipiter in extensa ala assidet cum extensis lociniis quemadmodum hec pictura declarat, volentes, ut ipse Erasmus (Tłokiński) Czechtka cum suis successoribus le-gitimis eisdem armis seu nobilitatis insigniis, tamquam propriis et naturalibus suis coram quocumque principe vel persona cuiuscumque status conditionis et praeeminentiae fuerit ac ubicumque locorum tam intra regnum et domi-

nia nostra quam extra in annulis, sigillis, literarum obsignationibus, torneamentis, bellis, duellis, scutis, vexillis, tentoriis, clenodiis, aedificiis, caeterisque honestis actibus, expeditionibus in rebus spiritualibus temporalibus ecclesiasticis et profanis militaribus exercendi more virorum aliorum nobilium pro suo arbitrio utatur deferat ac illis gaudeat una cum suis successoribus legitimis perpetuis temporibus et in aevum. Praeterea volumus et presentis nostri privilegii tenore decernimus, ut omnes et singuli cuiuscumque status et conditionis, honoris, dignitatis, excellentiae aut praeeminentiae fuerint homines, qui auferit temerariae in vituperium et contemptum nostrae regiae autoritatis et gratiae eiusdem Erasmi Czechtka nobilitatem infamose vel non recte nobilem quoquo modo vocare presumpserit poenis pro vituperio et infamia nobilibus in regno et dominiis nostris infligi solitis nobis et iudicio nostro ad quod infamantes citati fuerint ipsi laeso solvendis subiacerent post quam se praesenti nostro privilegio quod ipsi ac eius legitimis successoribus ad omnem probationem nobilitatis volumus sufficere nobilem esse probaverit. Nobilitantes ipsum et exnunc habilem et dignum pronuntiantes ad omnes honores dignitates, magistratus et officia nobilium numeroque nobilium omnium ecclesiasticarum et saecularium personarum aggregamus et adscribimus. Idcirco universis et singulis principibus, ecclesiasticis et secularibus dominis archiepiscopis, episcopis, ducibus, comitibus, palatinis, castellanis, dignitariis, officialibus, nobilibus et omnibus denique subditis nostris, cuiuscumque status dignitatis et praeeminentiae fuerint, praesentibus mandamus, ut ipsum nobilem Erasmus Czechtka et eius heredes ab eo legitime descendentes sexus utriusque pro veris nobilibus habeatis ac in supradictorum insignium armorumque fruitione non solum non impediatis aut molestatis, sed etiam suprascriptis honoribus, dignitatibus, officiis, iuribus, libertatibus, privilegiis et gratiis quibus alii

nostri a quatuor avis paternis et maternis nobiles procreati ac geniti utuntur, fruuntur uti, frui et in eis permanere quiete et pacifice sinatis nec ipsi detractare quovismodo audeatis. Quod pro singulari vestra virtute vos non ambigimus facturos. Si quis autem huius concessionis nostrae privilegium et gratiam infringere vel ei ausu temerario contravenire voluerit, sciat se nostram indignationem gravissimam et poenam prefatam irremisibiliter incursum. In cuius rei testimonium evidentius sigillum nostrum praesentibus est appensum.

Datum Piotrkoviae in conventionem regni generali feria quinta proxima post dominicam Reminiscere, anno Domini millesimo quingentesimo quinquagesimo secundo, regni vero nostri anno vigesimo tertio. Praesentibus reverendissimo et reverendis in Christo patribus dominis Nicolao Dierzgowski archiepiscopo Gnesnensi legato nato et primate, Andrea Zebrzydowski Cracoviensi, Joanne Drojowski Vladislaviensi, Andrea Noskowski Plocensi, Iacobo Uchański Chelmensi ecclesiarum episcopis, necnon magnificis generosis ac venerabilibus: Ioanne comite a Tarnow castellano Cracoviensi exercituum regni nostri supremo ac Sandomiriensi, Strýensi, Lubaczowiensique, Petro Kmitha comite in Wisnicze palatino Cracoviensi, regni nostri suppremo marschalco tum Cracoviensi Scepusciensi, Praemisliensi, Colensique, Janusio Latański Posnaniensi ac Iuniwladislaviensi Sluchowiensique, Martino Zborowski Callisiensi ac Sidloviensi, Odolanowiensique, Spitkone de Tarnow Siradiensi, Brzeznicensi, Krzepicensi, Krzeszoviensi, Ostrzeszowiensique, Ioanne a Koszcielec Brzestensi, Naklensi et Bidgostensi, Petro de Dambrowicza terrarum Russiae generali tum Radomiensi, Casimiriensi, Andrea de Thenczyn comite Lublinensi ac Sniatynensi, Rohatynensi, Nicolao Tharand (!) de Brudzov Lancziciensi, Faelice Srzeński de Sokołowo Plocensi ac Marienburgensi, Plocensi, Lomsensi, Visnensique, Andrea Szierpski de Golczewo Ra-

wensi, Ioanne Dzierzgowski Masoviae et vicesgerente ac Varsoviensi, palatinis et capitaneis: Erasmo de Krethow Gnesnensi et Pizdrensi, Petro Czarnkowski Callisiensi, Stanislaŏ Macieiowski Voinicensi ac Lubomliensi, Zawichostensique Spitkone Jordan de Zakliczyn Sandecensi regni nostri thesaurario, Georgio Konarski Miedzierecensi(!), Sebastiano Mielecki Visliciensis, Valentino Dąbieński Biecens, Stanislaŏ a Then-czin comite Leopoliensi ac Belzensi, castellanis ac capitaneis, Ioanne de Ocieszino regni nostri cancellario succamerario burgrabioque Cracoviensi ac Sandecensi et Olstinensi capitaneo, Ioanne Przirembski regni nostri vicecancellario ac praeposito Cracoviensi, Georgio Podliodowski praeposito Sandomiriensi canonico Cracoviensi, Ioanne Sirakowski curiae nostrae refferendariis, Philippo Padniewski cantore, Martino Cromero canonico Cracoviensibus, secretariis nostris et aliis quam plurimis dignitariis et officialibus nostris.

Datum per manus magnifici Ioanni de Ocieszino regni nostri cancellarii succamerarii burgrabiique Cracoviensis ac Sandecensis et Olstinensis capitanei sincere nobis dilecti. Sigismundus Augustus rex.

III¹⁾

...Nos itaque Sigismundus Rex, cum et ad aliorum virtutem inque Rempublicam studium excitandum plurimum pertinere iudicemus, ut qui summo cum studio ad veram dignitatem atque decus contendunt ii nostro quoque beneficio cum gradum nobilitatis qui vel maioribus ipsorum redictus²⁾ est, vel ipsi sua virtute illum sibi pepererunt, tueri possint, nihil vero etiam aequius sit quam ut de qua Republica quis optime meritus sit aut mereri studeat, eiusdem

¹⁾ Odpisano z Księgi Archiwum Ziemskiego «Terr. Crac.» nr. 94, str. 50—52.

²⁾ W T. Cr. 209 A, str. 203 «relictus».

pleno etiam iure et communione utatur, denique cum in ea cura libenter, versemur quem admodum virtuti ipsi praestimus non modo ad eam ornandam verum etiam ad eius ornamenta instauranda, si vetustate rerum humanarum corruptior aut aliquo fortunae vitio consenescent consilio consensuque et intercessione diligenti consiliariorum nostrorum accedente praesentium eorum generalium regni comitiorum autoritate commemoratos Stanislaum et Nicolaum Tlokin-ských cum nobiles declaramus tum maxime in idem ius quod patruo eorum nobili Erasmo Tlokinszky Czczotka supra insertis litteris tributum confirmatumque est, inque eadem insignia superius depicta que Iastrzebýecz nuncupatur¹⁾ ac omnes et singulas libertates iisdem litteris expressas ipsos quoque posteritatemque eorum recipimus, admittimus, in eoque confirmamus denique si quid pristina ipsorum nobilitas propter aliqua civilia munia detrimenti subiisset id totum praesentibus litteris nostris tum autoritate nostra regia et praesentis huius regni generalis conventus, instauramus, innovamus ac omne impedimentum quodquidem hic²⁾ promanaverit aut promanaret penitus abolemus. Id quod ad noticiam universis et singulis deducimus principibus ecclesiasticis, et saecularibus, reverendissimis archiepiscopis, episcopis, pallatinis, castellanis, dignitariis, officialibus, nobilibus omnibus denique subditis nostris mandantes ne secus quicquam omnino de nobilibus Stanislao et Nicolao Tlokin-ských sentiant, existiment, censeant quam ut superius clare et de lucide³⁾ expressum est. In quorum omnium fidem presentes manu nostra subscripsimus sigilloque Maiestatis Nostrae muniri iussimus. Actum et datum Warsaviae in conventu regni generali die vigesima mensis Martii anno Domini millesimo quin-

¹⁾ W T. Cr. 290A, str. 204 «nuncupantur».

²⁾ W T. Cr. 290A, str. 204 «hinc».

³⁾ W T. Cr. 290A, str. 204 «dilucide».

gentesimo octuagesimo nono, regni vero nostro secundo praesentibus: illustrissimo, reverendissimis, reverendis, illustribus, magnificis ac generosis; domino Georgio Sacrae Romanae Ecclesiae Cardinali Radzivilo administratore episcopatus Vilnensis, Stanislaŏ Karnkowskŏ Gneznensi legato nato ac primate, Ioanne Demetrio Solikowsky Leopoliensi, archiepiscopis, Hieronimo a Rozdradow Wladislauieŏ et Pomaeraniae, Luca a Kosczielecz Poznaniensi, Petro Dunin Wolszkŏ Plocensi, Bernardo Maczyeiowsky Luceoriensi, Alberto Baranowsky Praemisliensi et regni nostri vicecancellario, Ioanne Kostka de Stangemberk¹⁾ Culmensi, Laurentio Gosliczkŏ Chelmensi, Episcopis; Christophero Radziwil duce in Bierze et Dubingi, palatino Wilnensi, Magni Ducatus Lithuaniae exercituum campi ductore Solicensi²⁾, Borisoviensi, Kolenhausenque(?)³⁾, Ioanne Kŏszka castellano Wilnensi, Samogitiae, Brestensique, Petro de Pothulicze, Calisiensi, Varcensi, Pilensique⁴⁾, Ioanne Chlebowŏycz, Trocensi, Radoszkowiensi, Upithensique, Alberto a Laszko, Siradiensi, Mariemburgensique in Liuania, Nicolao Christophero Radziwil, Duce in Olŏka, et Nieswierz, castellano Trocensi, Saulensique⁵⁾, Nicolao Herborth de Fulstŏjn Rusiae, Ioanne a Siennen Podoliae, Hrodlensi, Corstinnensique, Georgio Zielensky, Plocensi, Mlauensique, Stanislaŏ Krŏszkŏ a Drobnin Masouiae, Plocensi, Dobrzinensi, Stanislaŏ uoviensique, Stanislaŏ Radziminskŏ Podlachiae, Livensi, Camecensique, Stanislaŏ Gostomskŏ de Lezenicze, Ravensi, Radomiensique, (opuszcz. imię) Dzialynsky, Culmensi, Bractianensique, pallatinis et capitaneis Stanislaŏ comite a Tar-

1) W T. Cr. 290A, str. 204 «Starngementberg».

2) W T. Cr. 290A, str. 204 «Solecensi».

3) W T. Cr. 290A, str. 204 «Kolcenhausensique».

4) W T. Cr. 94, str. 51 «Pilenque», w T. Cr. 290A, str. 205 «Pilnensique».

5) W T. Cr. 290 A, str. 205.

now Sandomiriensi, Buscensi, Stobnicensique, Ioanne comite a Thenczÿn, Woÿnicensi, Lublinensi, Parczouiensique, Ioanne Dulszkÿ, Culmensi, thesaurario regni Branscensi, Surazensi, Suecensi, Rogosnensi, Dersaviensique, Ioanne Lesniowolskÿ de Oborÿ, Czernensi, Pernauiensique in Livonia, Martino Lesniowolszkÿ de Oborÿ, Podlachiae, Zatoriensi, Losicensique, Christophero Komorowszkÿ, Sandecensi, Nicolao Firley de Dambrowicza, Biecensi referendario curiae regni, Corczinensi, Casimiriensique, Georgio Mnÿszek de Magna Kunczicze, Radomiensi, Sanocensi, Samboriensique, Ioanne Myszkowskÿ de Mÿrow, Zarnoviensi, Ioanne Oszowszky, Polanecensi, Hieronimo Gostomszkÿ, Naklensi, Valcensique, Stanislaw Mÿnskÿ, Zakrocimensi, Ioanne Bÿkowszkÿ, Conariensi, Lanciensi, Siradiensique, castellanis et capitaneis; Andrea Opalinskÿ de Bnÿn, marschalko regni maioris Põloniae generali, Sremensi, Lezaiscensique, Alberto Radziwil duce in Olika et Nieswiesz magni ducatus Lituaniae marschalko, Caunensique¹⁾, Ioanne de Zamosczie cancellario et exercituum regni generali, Belzensi, Margeburgensi, Dorpatensi, Cnisiinensi, Miedzirzecensi, Grodecensi, Iauoroviensique, Leone Sapieha magni ducatus Lituaniae vicecancellario Slonimensique, Markowiensi, Miadalensique, (!) Theodoro Skumin magni ducatus Lituaniae thesaurario Olicensique, Stanislaw Przyemskÿ mareschalcho curiae regni Koninensique, officialibus et capitaneis; Petro Thiliczskÿ, praeposito Gneznensi, canonico Cracoviensi, Varmiensique secretario regni maiore, Ioanne Tarnowszkÿ, referendario curiae regni Cracoviensi, Vladislaviensi, Lanciensi, Crusviciensique, praeposito, Ioanne Piotrowszky, decano Posnaniensi, canonico Cracoviensi, Ioanne Crasinskÿ, cantore Cracoviensi, Simone Rudniczkÿ custode Gnesnensi, Iacincto Młodzieiowskÿ, thesaurario curiae Krzecouiensi, Piasecen-

¹⁾ W T. C. 290 A str. 205 «Counensique».

sique, Casparo Maczieiowszkÿ, stabuli nostri praefecto Scepusciensi, Petro Opalinskÿ de Bnÿn, incisore mensae nostrae et Roathinensi, Stanislao Krasiczkÿ, curruum nostrorum, praefecto Lubomliensi, Bolemouiensique, capitaneis; Procopÿ Syeniawszkÿ, pocillatore curiae, Petro Srenyawa subdapifero nostro, Baltazaro Stanislawszkÿ, culinae nostrae, magistro et aliis quamplurimis dignitariis, officialibus et aulicis nostris, nec non terrarum nuntiis ad presentem conventum regni congregatis. Sigismundus rex, Ioannes Piotrowszkÿ.

